Ner 247. Kraków, Piątek 28 Października 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej po licznych interpelacyach, których treść nam wczoraj zatelegrafowano, rozwinęła się dłuższa dyskusya nad zmienionem w niektórych punktach przez Izbę panów przedłożeniem względem zabezpieczenia robotników na wypadek kalectwa. W dyskusyi brał także udział jako reprezentant rządu radca ministeryalny Dr Steinbach. W głosowaniu przyjęto niektóre zmiany uchwalone przez Izbę panów, a w kilku punktach utrzymano pierwotne brzmienie uchwalone w Izbie poselskiej. Tak zmieniony projekt do ustawy uchwalono także w trzeciem czytaniu. Ku końcowi posiedzenia postawił deput. Kreuzig i towarzysze wniosek, wzywający rząd do przedłożenia Izbie projektu o rozdziale Izb handlowych i przemysłowych.

Członkowie węgierskiej delegacyi odbyli w Peszcie posiedzenie, któremu przewodniczył hr. Franciszek Zichy. Na posiedzeniu tem został desygnowany na prezesa delegacyi kardynał Haynald, a na jego zastępcę br. Ludwik Tisza. Dziś o godzinie 5 wieczór odbędzie węgierska delegacya pierwsze swe posiedzenie w Wiedniu. Prezes ministrów Tisza zawiadomił delegacyę, iż Cesarz przyjmie ją d. 29 b. m. o godz. 12 w południe.

Wobec różnorodnych wiadomości, jakie obiegają względem zamiarów cara, czy odwiedzi, lub nie odwiedzi cesarza niemieckiego, najlepiej trzymać się zapewnień urzędowych kół berlińskich, które zaręczają, że żadnego zapowiedzenia wizyty cara nie było, ani z Berlina zaproszeń żadnych nie wysłano, że więc kwestya spotkania się obu cesarzy dyplomatycznie wcale nie istnieje.

Na radę doktora, aby w celu spiesznego pozbycia się dokuczliwego kataru użył „łaźni ruskiej“, miał odrzec ks. Bismark: „W tej chwili mogłaby mi łaźnia ruska źle posłużyć, wolę wziąść łaźnię rzymską.“ Czy to jest *vero*, czy tylko *bene trovato*, maluje zawsze dosadnie panujące dziś w Niemczech usposobienie względem Rosyi.

Z Berlina donoszą, że prezes gabinetu rumuńskiego p. Bratiano zapowiedział swój przyjazd do Friedrichsruh. Kiedy przed dwoma laty odbyły się podobne odwiedziny ks. Bismarka ze strony tegoż p. Bratiana, poczytywano to powszechnie za znak zbliżenia się Rumunii do sojuszu niemiecko-austryackiego. To samo znaczenie przypisywać będą niezawodnie i obecnej wizycie ministra rumuńskiego.

Wyczekiwana z tak natężoną ciekawością mowa Crispiego na bankiecie w Turynie wypowiedzianą nareszcie została. Ustęp jej o sytuacyi obecnej był bardzo zręcznie ułożonym. Nie powiedział w nim Crispi nic nowego, ale powtórzył znane rzeczy w sposób zaspakajający wszechstronnie. Włochy — mówił Crispi — pozostają w przyjaznych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami, z niektóremi z nich t. j. z Niemcami i Austryą nawet w ściślejszych stosunkach. Pokojowe zamiary sojuszu, ustalone w Friedrichsruhe, stwierdzał powtórzeniem słów ks. Bismarka: „Wyświadczyliśmy Europie wielką usługę.“

Entrevue w Friedrichsruhe nazwał „spiskiem na utrzymanie pokoju,“ a starał się przedewszystkiem uspokoić Francyę, uchylając podejrzenie jakoby ostrze sojuszu zaczepnie przeciw niej zwróconem było. Sympatyę Włoch dla Bułgaryi zaznaczył bardzo stanowczo, chcąc przez to zapewne zaprzeczyć wypowiedzianemu z wielu stron mniemaniu, jakoby ks. Bismark wyperswadował Włochom, aby się za Bułgaryą zanadto nie ujmowały.

P. Cuneo d'Ornano, należący do obozu bonapartystowskiego, wniósł, jak wiadomo, we francuskiej Izbie deputowanych, aby roztrząśnienie spraw Caffarela i Wilsona oddać osobnej komisyi i traktować rzecz tę jako naglącą.

Rouvier odrzekł na to, że sprawa ta oddana została sądom zwyczajnym i byłoby zamętem w kompetencyi władz, gdyby się w sprawę tę w tym samym czasie i ciała parlamentarne wdawać miały, nie widzi zaś przedewszystkiem potrzeby uważania sprawy tej za naglącą. Kwestyi gabinetowej nie robił jednak p. Rouvier z przyjęcia wniosku p. Cuneo d'Ornano. Wniosek ten przyjętym został ogromną większością.

O ile w porażce tej uważać będzie można gabinet p. Rouviera za zachwiany, pokaże się dopiero z rezultatów dalszej dyskusyi nad tą sprawą.

Do wyjątkowych spraw, na których załatwienie zdobyć się zdołano, należy świeżo, przed samem zebraniem się Izb francuskich, zawarta między Francyą i Anglią konwencya o zneutralizowanie Kanału Suezkiego, przy czem te dwa mocarstwa zakończyły również polubownie spór o Hebrydy. A kiedy mówimy o załatwieniu, to przecież nie całkiem wyrażamy się na razie ściśle, gdyż konwencya o Kanał winna jeszcze być przyjętą przez inne mocarstwa; nie mówiąc o tem, iż ona ani przesądza, ani rozwiązuje ważnej a od tak dawna wiszącej kwestyi egipskiej.— Skromnem zatem jest to powodzenie dyplomacyi, lecz wydaje się czemś niezwykłem, nawet nadludzkiem w czasach, w których na nic dodatniego ludzie zdobyć się nie mogą.

Times przypisuje zawarcie konwencyi temu, iż Francya okazała się pojednawczą, dlatego „że nie liczy w Europie zbyt wielu przyjaciół.“ Namby się raczej zdawało, że Anglia, uginająca się pod wielkiemi wewnętrznemi trudnościami i caraz bardziej świadoma swej na zewnątrz niemocy, — pragnie odosobnić się od antagonizmów i konfliktów europejskich i w spokoju przebywać proces stopniowego upadku swej dawnej potęgi, oddalając o ile się da najdłużej chwilę ostatecznej likwidacyi. W tem świetle przedstawiają się dwie konwencye, które w ostatnich czasach zawarła, jedną z Rosyą o granice Afganistanu, drugą z Francyą o neutralizacyę Kanału Suezkiego, a nawet możnaby między temi dwiema umowami upatrywać pewną analogię, pewne pokrewieństwo, i przypuścić, iż odnośnie do ogólnego położenia, z jednej i tej samej pochodzą myśli, zdezinteresowania się w antagonizmach europejskich i zapewnienia sobie wygodnej raczej na razie, niż przezornej na przyszłość, neutralności na wypadek powstania na kontynencie konfliktu. Załatwiwszy się polubownie z Francyą i Rosyą, mogłaby Anglia jako widz przypatrywać się wojnie europejskiej.

Nie wiemy, czy taki zamiar wzmocniłby wątłe warunki pokoju, w każdym razie nie poparłby on, ani dodał siły owemu spiskowi za utrzymaniem pokoju, uknutemu jak rzekł wczoraj p. Crispi, we Friedrichsruhe. Izolowanie się Anglii od potrójnego przymierza przez chwilowe choćby załatanie spraw wiszących między nią a Rosyą i Francyą, nie obraca się na korzyść owego przymierza.

Przedmiotowo zaś zapatrując się na sprawę, stwierdzić można, że w punkcie głównie obchodzącym Anglię, to jest co się tyczy drogi prowadzącej do Indyi, konwencya w niczem nie zmienia stanu rzeczy, ani też nie czyni ujmy ważnym politycznym i handlowym interesom Anglii. Jej droga do Indyj w czasie wojny i pokoju zapewniona jest tak teraz, jak pierwej, a dodać trzeba, że kto usadowiony jest w Egipcie, lub mieć będzie prawo każdorazowego zajęcia go, ten niewątpliwie, pomimo neutralizacyi, pozostanie *de facto* istotnym panem kanału i drogi do Indyj. Tych zaś ważnych pytań konwencya ani rozwiązuje, ani dotyka. Zresztą konwencya, ze względów handlu światowego, jest niezaprzeczenie dziełem cywilizacyjnem i dodatniem, i handel ten najwięcej z niej odniesie korzyści i znajdzie w niej potrzebne bezpieczeństwo; równie jak „Towarzystwo kanału sueskiego,“ dla którego konwencya jest ważnym i pomyślnym faktem, a którego najznaczniejsza część akcyj, znajduje się, jak wiadomo, dzięki lordowi Beaconsfield w rękach Anglii.

Politycznie jednak konwencya zaznacza nie samo tylko zadośćuczynienie francuskiej miłości własnej oraz uznanie dla biegłości p. Flourens, lecz także przywraca i utwierdza równorzędność stanowiska Francyi i Anglii, a poniekąd tych dwóch mocarstw wyłączność w tej sprawie, o czem świadczą mianowicie artykuły 3 i 9 konwencyi, co niekoniecznie miłem być może, zwłaszcza Włochom. Konwencya o kanał, jako fakt polityczny i dyplomatyczny, nie może być odłączona od jednocześnie zawartej umowy dotyczącej wysp Hebrydzkich. Dawniej już pisaliśmy o ich znaczeniu dla angielskich kolonij australskich, a względnie dla nowej drogi morskiej, która ma być przez Panamę niebawem otwartą. Wyspy te, jak wiadomo, zajęte zostały przez Francyę, co w swoim czasie wielkie wzburzenie i rozdrażnienie wywołało w Anglii. Opozycya przeciw gabinetowi lorda Salisburego chciała użyć tej sprawy, a świeżo, przed samem zawarciem umowy, były minister spraw zagranicznych w gabinecie p. Gladstone, lord Rosbery, wypowiedział na meetingu gwałtowną mowę, w której nie oszczędzał rządu z powodu Hebryd! Tu więc znowu Francya uczyniła Anglii ustępstwo, a gabinet p. Rouviera, gabinetowi lorda Salisbury; na mocy umowy Francya opuści Hebrydy, a ustanowioną będzie wspólna straż okrętów francuskich i angielskich. Jak zwykle za naszych czasów, tak i tu do międzynarodowych spraw i wielkich interesów, wmięszały się prawdopodobnie nieco drobne względy parlamentarne; to jednak pewna, i to ma znaczenie odnośnie do ogólnego położenia, że Anglia i Francya uczuły potrzebę pojednawczości i załatwienia za jej pomocą sporu; pierwsza może, aby nie być zmuszoną z nikim się nie ścierać i z nikim nie wiązać, druga, aby zmniejszyć liczbę przeciwnych jej czynników, a okazać, że się z nią liczą.

Konwencya angielsko-francuska względem kanału sueskiego.

Temps podaje następującą analizę wszystkich artykułów konwencyi, zawartej między Francyą a Anglią względem kanału sueskiego:

Art. 1. Kanał sueski stać będzie zawsze otworem tak w czasie pokoju, jak wojny, dla okrętów tak handlowych, jak wojennych, bez różnicy bandery. Na tej podstawie zobowiązują się obie strony kontrahujące, nieprzeszkadzać wolnemu używaniu kanału, ani w czasach wojny, ani w czasach pokoju. Kanał sueski nie ulegnie nigdy żadnej blokadzie.

Art. 2. W uznaniu, że kanał doprowadzający słodką wodę jest kanałowi morskiemu niezbędnie potrzebnym, obie strony kontrahujące biorą akt z istniejących w tej mierze zobowiązań chedywa, jakie przyjął swego czasu wobec stowarzyszenia budującego kanał. Zobowiązują się obie strony do czuwania nad bezpieczeństwem kanału i nad wszystkiemi jego rozgałęzieniami, aby żadna z tych części nigdy zamkniętą, lub zagrożoną nie była.

Art. 3. Strony kontrahujące zobowiązują się też szanować nagromadzony materyał, wszelkie zakłady, budowle i rozpoczęte prace tak w kanale morskim, jak w kanale wody słodkiej.

Art. 4. Nie wolno zakładać żadnej warowni w punkcie, z któregoby wymierzyć można cios zaczepny na kanał sueski. Niema też być obsadzony wojskiem żaden z punktów panujących nad przestrzenią kanału i wjazdem do niego.

Art. 5 postanawia, że ponieważ zastrzeżonem zostało w każdym czasie wszystkim używanie kanału, nie mają zachodzić żadne nieprzyjażne starcia, ani w nim samym, ani w pasie nadbrzeżnym, którego granice oznaczy czuwająca nad kanałem komisya.

Art. 6. W czasach wojennych nie wolno będzie mocarstwom prowadzącym wojnę wyładowywać nad brzegami jego, ani wojsk, ani amunicyi, ani jakiegokolwiek materyału wojennego.

Art. 7. Wszelkie łupy (*prises*) ulegać będą tym samym normom, jakim ulegać mają okręty wojujących.

Art. 8. Mocarstwa nie będą mogły obierać wód kanału, łącznie z jeziorem Timza i z jeziorem gorzkiem na stacyę dla okrętów wojennych.

W portach Port Said i Suez mogą się zatrzymywać okręty wojenne, ich ilość niema jednak przechodzić liczby dwóch na każde mocarstwo.

Art. 9. Reprezentanci mocarstw podpisujących konwencyę, znajdujący się w Egipcie, odbiorą polecenie czuwania nad wykonaniem tych postanowień. Skoro tylko zajdzie co takiego, coby bezpieczeństwo wolnego przejazdu przez kanał sueski narazić mogło, będą obowiązani zbadać ściśle, co potrzeba, i zwrócić uwagę rządu chedywa na grożące niebezpieczeństwo, aby ten wcześnie chwycić się mógł środków zaradczych. Na wszelki sposób zbierać się będą przynajmniej raz w rok na naradę w celu przekonania się, czy warunki konwencyi ulegają ścisłemu wykonaniu i zażądają uchylenia zakładów, lub zgromadzeń ludzi, od którychby zagrożenie pewności wolnej żeglugi wyjść mogło.

Art. 10. Rząd egipski chwytać się będzie środków zaradczych w granicach, jakie mu fermany zakreślają, aby ugodzie obecnej zapewnić poszanowanie. W razie, gdyby siły angielskie nie wystarczały na spełnienie tego zadania, uda się rząd egipski do wysokiej Porty, a ta porozumie się z mocarstwami, które deklaracyę londyńską z 17 marca 1885 r. podpisały, w jaki sposób przyjść w pomoc rządowi egipskiemu.

Art. 11. Nie będą też mogły postanowienia artykułów 4, 5, 6 i 8 być przeszkodą do wykonania środków, jakie sułtan z chedywem w granicach istniejących fermanów do utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego postanowią. Gdyby sułtan i chedyw uznali potrzebę powołania się na wspomniane artykuły, muszą zawiadomić o tem mocarstwa, które konwencyę londyńską podpisały.

Art. 12. Środki, jakich się chwycą Turcya i chedyw w razach przewidzianych dwoma poprzedniemi artykułami, nie mogą w niczem przeszkadzać wolnej żegludze na kanale, nie wolno im też będzie wznosić stałych obwarowań.

Art. 13. Strony podpisujące konwencyę nie będą sobie przy zawieraniu traktatów handlowych z innemi mocarstwami zapewniać jakichkolwiek wyłącznych korzyści, któreby zasadę równouprawnienia w używaniu kanału nadwerężały. Prawa Turcyi, jako władzy terytoryalnej, zastrzegają się wyraźnie.

Art. 14. Poza granicami postanowień obecnej konwencyi, żadne z praw zwierzchniczych sułtana, ani z praw chedywa fermanami zapewnionych niema być naruszonem.

Art. 15. Strony, zawierające konwencyę, zgadza-

Z pobytu w Rzymie.

Wspomnienia i spostrzeżenia.

(3)

(Ciąg dalszy).

W całych dziejach Kościoła najbardziej zadziwiającem i pouczającem zjawiskiem jest powszechność jego i jedność; ważne to zarazem kryterya jego prawowitości i prawdziwości nauki, którą się w nim wyznaje i zachowuje. Historya zna epoki, w których ta jedność doznaje wstrząśnień tak gwałtownych i niebezpiecznych, jakby w nich miała runąć niepowrotnie w gruzy. Tem też dziwniejsze, że Kościół za każdym razem próby te przebywa zwycięzko, że z nich tylko tem głębsza wypływa nauka, jak niespożytą jest ta jedność, jak ona sama tylko daje rękojmią żywotności, jak nieuchronnie w martwotę popadają te oddzielone członki Kościoła, które poza nim siliły się wytworzyć sobie nowe warunki życia. To też przez całe pasmo dziejów Kościoła ciągnie się nieustannie ta ciężka walka o utrzymanie jedności, na którą sprzysięgają się wszystkie wrogie prądy i żywioły. Walka ta w ciągu dziewiętnastu stuleci przebywa różne fazy, zawsze jednak toczy się z tym samym nieprzyjacielem. Za każdym razem zjawia on się w innej postaci, coraz to z innej strony rozpoczyna kroki zaczepne, a zawsze skupia w sobie i streszcza wszystko, co jest wrogiem nauce Chrystusa i jej zastósowaniu. Wstępny bój jego z chrześcijaństwem stoczył się jeszcze na widowni rzymskiego cesarstwa, gdy on, w postaci wszechwładnego imperyalizmu, miał na usługi najdoskonalszą w dziejach państwową potęgę, siły całego świata pod swem berłem zjednoczonego. A gdy w tym boju uległ, on, ten sam i w tej samej jeszcze postaci rozpoczął walkę na innem polu, zająwszy korzystniejszą i groźniejszą pozycyę, i dokonał pierwszego wielkiego wstrząśnienia tej jedności w schizmie Focyusza i Cerularyusza. Odtąd, zmieniając barwę, w treści swojej zawsze ten sam i niezmieniony, prowadzi niezmordowaną walkę o ujarzmienie Kościoła, zawsze pod tem samem hasłem, pod którem zwyciężali starzy Rzymianie: *Divide et impera*. Zawsze w nim działa ten sam duch schizmy, dążność rozbicia tego, co ma być jednem i musi być jednem, jeżeli niema zmienić swojej istoty. Raz zjawia się w postaci mało jeszcze odmiennej od swego pierwowzoru i w średniowiecznem cesarstwie stawia po tyle razy antypapów przeciw papieżom; to znów na gruncie odmiennym, w atmosferze innej epoki, rozdziela siły swoje pomiędzy całą rzeszę drobniejszych potęg państwowych, które rzekomą troskliwością o jedność Kościoła sprowadzają wielką schizmę zachodnią.

W sto lat później wyprowadza do walki całe już rojowisko książąt i miast niemieckich, które interes wiąże z nauką Lutra, których przykład pociąga królów Danii, Szwecyi, a wreszcie samej prawowiernej Anglii; i następuje rozbicie najgroźniejsze, tem trwalsze, że na gruncie odszczepieństwa oparte; starorzymskie: *divide et impera*, wywalcza tryumf zasady: *Cujus regio ejus religio*. A gdy pod tem hasłem odpadły obumarłe członki Kościoła, kroki zaczepne rozpoczęły się znów z innej strony. Im groźniej stały przeciwko sobie dwa obozy politycznego świata, katolicki i protestancki, im ściślej zrastały się ze sobą interesa kościelne i polityczne na gruncie tego antagonizmu, tem większe niebezpieczeństwo zaczęło grozić w obrębie katolickiego obozu najpierw niezbędnej swobodzie, a w ślad za tem jedności Kościoła. Z zbyteeznej troskliwości państwa o interesa kościelne, z opieki przekraczającej zakres właściwy, wyrodziła się niewola Kościoła w absolutnem państwie XVII i XVIII stulecia; gallikanizm, józefinizm i febronianizm, słowem idea Kościoła państwowego stanęła do walki z jednością Kościoła, jako wróg najzdradliwszy, bodaj czy nie najgroźniejszy ze wszystkich. I nad tym wrogiem Kościół odniósł zwycięztwo, po walce długiej i mozolnej, bo niemniej kosztowało leczenie ran zadanych, co odpieranie nieprzyjacielskich zamachów. Ostatnia bitwa, z odrębnym charakterem, jakgdyby nową fazę walki zapowiadającym, stoczyła się na polu kulturkampfu, bo i tutaj duch schizmy wytoczył cały arsenał swoich środków, a w początkach przynajmniej nie inny cel wytykał swoim zabiegom, jak utworzenie Kościoła narodowego, jakiegoś amalgamu, na który miały się złożyć katolicyzm i protestantyzm niemiecki.

W ciągu tej walki, tak długiej, jak historya Kościoła, zawsze, w każdej fazie zosobna wziętej, wynik jej był zależnym od stopnia żywotności tej cząstki, tego członka powszechnego Kościoła, przeciw któremu właśnie zamach był wymierzony. Zawsze to się bowiem sprawdziło: żadne prześladowania, choćby jak srogie, czy wyrafinowane, nigdy nie dopięły celu, jeżeli społeczność chrześcijańska miała w sobie dość sił odpornych, jeżeli zwłaszcza sami jej przywódcy duchowni nie podawali ręki wrogim zamachom. Gdzie tylko był stan takiej martwoty Kościoła, jak w bizantyńskiem cesarstwie lub w Niemczech za czasów reformacyi, tam duch schizmy i rozbicia zawsze odnosił zwycięztwo. Ta zaś martwota zjawiała się jako nieuniknione następstwo odosobnienia, rozluźnienia stosunków między członkami i głową. Zjawisko to tak naturalne i tylekroć znów sprawdzone w dziejach Kościoła: gdzie ten stosunek był żywy, tam też jarzył się silnie płomień wiary, podsycał tętno życia kościelnego i utrzymywał tę dążność do ciążenia ku środkowi, która jest i warunkiem niezbędnym i najpotężniejszym środkiem jedności; gdzie nastało zobojętnienie, rozluźnienie tego stosunku, tam z wzrastającą martwotą budziły się zawsze zachcianki separatyzmu. Dlatego też chwila obecna nie ma sobie równej w dziejach Kościoła, gdzieby jedność była tak silnie utwierdzona i tak bezpiecznie oszańcowana przeciw wszelkim zamachom; dowiodły tego jasno ostatnie lata, pełne kolizyj i zawikłań, które minęły niespostrzeżenie; w dawniejszych czasach z kolizyj bez porównania mniej niebezpiecznych wywięzywały się burze, wstrząsające posadami jedności. I nie będzie w tem podobno przesady, jeżeli w wynalazkach XIX wieku uznamy ważny czynnik tej jedności, która dzisiaj stanowi taką potęgę Kościoła.

Ważny czynnik, powtarzamy raz jeszcze, nic więcej. Byłoby błędem, przypisywać mu większe donioślejsze znaczenie, niż na to zasługuje. Jeżeli ostatnich kilkanaście lat utwierdziło wewnętrzną jedność Kościoła silniej, niż którakolwiek epoka w jego dziejach, wiemy dobrze, że jest to dziełem soboru Watykańskiego. Ale że dzisiaj jest inaczej, niżli przed kilkunastu laty, że w tym względzie zaszła przez ten czas krótki odmiana tak stanowcza i tak zupełna, jakiej chyba z niczem w dziejach Kościoła niepodobna porównać, to rzecz pewna — niezaprzeczona. Te dwa obozy, między któremi na Watykańskim soborze przyszło do ostatniego starcia, istniały i walczyły ze sobą od początków Kościoła; jeden był szermierzem jedności, drugi świadomie czy nieświadomie pracował nad jej zwątleniem, był zarażony duchem schizmy i wysługiwał mu się z mniejszym czy większym stopniem świadomości. Dzisiaj niema już dwóch obozów, pojęcie ultramontanizmu stało się archeologicznym zabytkiem; kto go używa jeszcze, daje tem dowód, że o stanie rzeczy obecnym niema zgoła pojęcia. Nieprzyjaciel wygnany został po za mury Kościoła. Dawniej tylekroć w dobrej wierze podawano mu rękę, najlepsi synowie Kościoła stawali się nieraz pastwą tego obłędu; dziś wszystko to przeszło w sferę niemożebności.

Otóż w wielkiem tem dziele miały pewien udział i wynalazki XIX wieku. Bez nich niełatwo byłoby przyszło nawet do takiego przygotowania umysłów, jakiego wymagały koniecznie orzeczenia dogmatyczne Watykańskiego soboru; bez nich niepodobna prawie wyobrazić sobie na soborze tak licznego udziału biskupów z całego świata, zwłaszcza ze Wschodu i z za Atlantyku, którzy przeważyli szalę na stronę dogmatu nieomylności. A że to przesilenie, które mogło tak niebezpiecznie zachwiać posadami Kościoła, przeszło tak łatwo i bez silniejszych wstrząśnień, w tem podobno także niemała zasługa dzisiejszych środków komunikacyjnych: gdyby dyecezye biskupów opozycyjnych pozostały w dawnych warunkach odosobnienia, kto wie, czyli stary duch schizmy nie byłby zrządził znaczniejszych szkód i spustoszeń. Czem zaś w następnych latach stała się dla utwierdzenia jedności ta ciągła, niebywała przed tem wymiana osób i myśli pomiędzy Rzymem a całym światem, wymiana tak ożywiona, że o niej bez kolei, parowców i telegrafów niepodobnaby nawet myśleć!

Osservatore Romano zapisuje w każdym niemal numerze przyjazd kilku biskupów do Rzymu z najrozmaitszych stron świata; Ameryka i kraje europejskie za Alpami, Australia i Azya Mniejsza, *l'extrême Orient* i Afryka mieniają się w tych zapiskach jak barwy kalejdoskopu. Ktoby sobie zadał pracę zestawić systematyczny wykaz tych wiadomości z całego roku, złożyłby ciekawy przyczynek do ocenienia tej wymiany materyi w ciele katolickiego Kościoła. Jeśli dawniej nierzadkiem zjawiskiem był biskup, który długie lata mógł przeżyć i umrzeć na swej stolicy, nie oglądając Rzymu, dziś każdy niemal odbywa co lat kilka pielgrzymkę *ad limina Apostolorum*, a niemało jest takich, którzy ze ścisłością tego przestrzegają, aby co roku być w Watykanie. Równie pouczającym byłby wykaz tych rozlicznych zbiorowych pielgrzymek, których co roku dziesiątki zjeżdżają w mury wiecznego miasta.

Trudniej już byłoby o statystykę pielgrzymów, przybywających luźnie. Gdyby jednak było możebnem w ogólnej sumie przybyszy każdego roku odróżnić ciekawych od pobożnych, z pewnością przyszłoby stwierdzić, że ten stosunek zmienia się z każdym rokiem na korzyść drugiej kategoryi, ona bowiem w znacznej części rekrutuje się między ludnością, której bez dzisiejszych środków komunikacyi niepodobieństwem było odbywać dalekie podróże. Zbytecznie przypominać, jaką to wszystko silną jest dźwignią w utwierdzeniu jedności Kościoła. Ludzie są ludźmi i wrażenia przejmują zmysłami, więc każda taka pielgrzymka staje się nowym węzłem, który potęguje spójnię całości, obejmującej całą kulę ziemską.

Rośnie przez to urok, powaga Stolicy Apostolskiej, potęguje się przywiązanie do niej w najodleglejszych krajach. Największa jednak usługa, jaką wynalazki XIX wieku oddają Papieżowi, na czem innem podobno polega. *C'est le pape qui nous forme, mais à condition, que nous l'informions*— z tem zdaniem, bardzo słusznem, odezwał się w czasie Watykańskiego soboru jeden z najznakomitszych dostojników Kościoła. Ta łatwość rozpoznawania wszystkich potrzeb Kościoła, wszystkich spraw żywotnych, które toczą się na obu półkulach, to podobno największa korzyść, jaką Stolica Apostolska odnosi z ujarzmienia pary i elektryczności. A że te korzyści z każdą chwilą wzmagać się będą, że dla zarządu Kościoła nastaje w tych warunkach nowa epoka, o tem nie wątpić. Grunt rzymski jest wogóle klasycznym gruntem tradycyi; w Rzymie papieskim trudno dziś jeszcze nieraz odstąpić od niejednego szczegółu w urządzeniach tej misternej machiny administracyjnej, które przetrwały wiekową próbę doświadczenia, a z łatwością dadzą się zastósować do jak najpełniejszego spożytkowania tych dobrodziejstw, które świat dzisiejszy zawdzięcza wynalazkom naszego wieku. A nie jest to pewno zrządzeniem przypadku, że właśnie w obecnej chwili na Stolicy Apostolskiej zasiada Leon XIII, którego mądre rządy tak umiejętnie używają dla dobra Kościoła wszelkich rzetelnych zdobyczy nowożytnej cywilizacyi.

Stanisław Smolka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ją się na to, że wynikające z niej zobowiązania nie mogą doznać żadnego ograniczenia przez czas trwania koncesyi udzielonej Towarzystwu kanałowemu.

Art. 16. Postanowienia konwencyi nie mają też być zawadą do wykonywania przepisów sanitarnych, poprzedniemi prawami ustanowionych.

Art. 17. Mocarstwa, zawierające konwencyę, zobowiązują się do zawiadomienia o niej tych państw, które jej nie podpisały, i wyjednać sobie zgodzenie się ich na umówione postanowienia.

Flourens m. p. *Eggerton* m. p.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Tarnów 24 października.

(Zgromadzenie przedwyborcze).

Po zakończeniu sprawozdań poselskich z czynności sejmowych, które posłowie hr. Wł. Koziebrodzki, Tadeusz Langie i ks. Eustachy Sanguszko swoim wyborcom składali — poseł Józef hr. Męciński, pod którego przewodnictwem zebranie przedwyborcze celem porozumienia się co do kandydata na krzesło poselskie do Rady państwa po śmierci ś. p. Edwarda Dzwonkowskiego opróżnione obradowało — w krótkich słowach przedstawił kandydaturę posła sejmowego p. Władysława Struszkiewicza, kreśląc treściwie dotychczasową jego na różnych polach pracy publicznej działalność — poczem tenże, wezwany do zabrania głosu, przemówił jak następuje: Spóźniona już bardzo pora nakazuje mi być bardzo treściwym. Wezwany przez moich przyjaciół politycznych do ubiegania się o mandat poselski do Rady państwa po nieodżałowanej pamięci Edwardzie Dzwonkowskim, staję przed wami Szanowni Panowie, gotów do przyjęcia tego w obecnym czasie tak trudnego i pełnego przykrości, aczkolwiek tyle zaszczytnego obowiązku, jeżeli zaufaniem waszem zaszczycony, do pełnienia go powołanym zostanę. Na tych kilku słowach powinienbym właściwie poprzestać, boć w tem wielce szanownem gronie znajduję się nie jako obcy i nieznany, prócz bowiem osobistych związków, jakie mnie łączą z wieloma z Szanownych Panów, i skromny mój udział w sprawach publicznych, jaki w ostatnim lat dziesiątku brałem, tak z własnej woli jakoteż i z rozkazu współobywateli powołany, w tem tu szanownem gronie, tak żywo się interesującem wszelkiemi sprawami dobro kraju obchodzącemi, mam nadzieję, że nie jest nieznanym.

Mogę to powiedzieć bez żadnej pretensyi, ani też broń Boże jakiegokolwiek zarozumienia, boć jako wiceprezesowi krakowskiego Towarzystwa rolniczego często bardzo miła sposobność osobistego zetknięcia się z Szanownymi Panami na wspólnym nam wszystkim gruncie się mi nadarzała, a sympatyczne słowa, jakich wiele od wielu z Szanownych Panów w ostatnich czasach z prawdziwą wdzięcznością odbierałem, dają mi to miłe zapewnienie, że jako swój, miły swoim jestem wpośród łaskawych Panów.

Jako poseł do Sejmu krajowego idę ręka w rękę z ludźmi, których znacie i cenicie Panowie; dopiero przed paru chwilami daliście im nowy dowód waszego zaufania.

Czuję jednak potrzebę dla tego nowego, a tak pełnego odpowiedzialności pola pracy, jeżeli zaufaniem swem zaszczycić mnie raczycie, chociaż w krótkości z wami się porozumieć i wypunktować niejako drogę moją, jeżeli mi nią iść każecie.

Bezpośrednie wybory do Rady państwa, na które tak z powodów konieczności, jak też uznając słuszność twierdzenia, że *les absent sont tor*, zgodziliśmy się, mojem zdaniem wypaczyły właściwy bieg rzeczy w naszym ustroju parlamentarnym, i jeżeli zdaniem wielu, a niedawno jeden z wybitnych posłów do Rady państwa, składając sprawozdanie z swoich czynności, wyraźnie to przed wyborcami swymi powiedział, że parlamentaryzm upada, to główną przyczyną tego sądzę jest właściwie ten fakt. Często, ba i bardzo często z powodu różności okręgów wyborczych do Sejmu i Rady państwa — nie ci sami ludzie bywają powoływani do tych ciał parlamentarnych — ztąd częste dość różnice i kolizye w pojęciach i drogach, niedosyć ścisła łączność między Kołem polskiem w Wiedniu a Sejmem. W tem też, mojem zdaniem, szukać należy przyczyny dążenia ujawniającego się w pracach Rady państwa, dążenia do ogarnięcia jak najwięcej spraw pod swój wpływ bezpośredni, dążenia do uszczuplenia atrybucyj krajowych. Ztąd też pochodzi, że mnogością drobnych stosunkowo spraw zawalona Rada państwa niepomiernie długiego czasu dla swych obrad potrzebuje, czas potrzebny dla obrad sejmowych skraca, a poziom swojego znaczenia obniża.

Trudne niewątpliwie, bardzo trudne jest stanowisko Koła polskiego w Wiedniu; nie stanowiąc samo większości i nie mając sojuszników, których interesa ściśle byłyby identyczne, musi rozważnem, oględnem działaniem starać się ich pozyskać; solidarne też postępowanie wszystkich jego członków nieodbicie jest konieczne. Ale między rozważnem i oględnem działaniem, a trwożliwością, lękliwością i brakiem decyzyi w stanowczej chwili, jest wielka różnica. Przy zupełnej świadomości celów męzkie i rozsądnie odważne działanie, to właściwa zdaniem mojem droga, która nawet u przeciwników zyskuje uznanie i jedna poważanie; *suaviter in modo fortiter in re*, to zasada, która we właściwem znaczeniu zastósowana, tak w prywatnem, jak i w publicznem życiu jest niezawodną. W programie sejmowego klubu „środka," do którego mam zaszczyt należeć, przyjęta zasada: „popierania rządu o tyle, o ile on rzeczywistym potrzebom kraju zadosyć uczynić się zobowiąże," ma gorącego we mnie zwolennika.

Konsekwencyą wypadków politycznych przyłączeni do państwa, w którem żyjemy, mamy obowiązek starania się o jego żywotność, siłę i potęgę, tem większy, że patrząc na inne oderwane części Ojczyzny naszej, zgrozą i boleścią przepełniają się serca nasze, i obecnie tutaj jedynie, przy znanej nam życzliwości i poczuciu sprawiedliwości korony, możemy mieć nadzieję swobodnego rozwoju.

Ta zasada jednak nie wyklucza słuszności zasady poprzednio wypowiedzianej, normalny bowiem rozwój i zdrowie pojedynczych części składowych stanowi o zdrowiu i żywotności całego organizmu.

Starając się więc o normalny rozwój kraju, o wzbogacenie go w środki umożliwiające mu walkę wobec konkurencyi wszelkiego rodzaju, jednem słowem starając się o siłę ekonomiczną i polityczną kraju naszego, wzmacniamy tem samem siłę i potęgę państwa, do którego należymy. Nie chcę szanownych Panów dłużej nużyć wywodami ogólnej natury, tem bardziej, że z góry zaznaczam, iż nie mam wcale pretensyi do wskazywania nowych dróg, głoszenia nowych zasad; wygłoszeniem banalnych frazesów nie chciałbym bezpotrzebnie o tej porze spóźnionej Was trudzić szanowni Panowie; uważałem za właściwe jednak dotknąć niektórych tych kwestyj prawie na wyrywki, by dać poznać moje zapatrywania. Z góry też zaznaczam: w kwestyach tak zwanej wielkiej polityki szedłbym za mężami wytrawnej znajomości stosunków i wypróbowanego patryotyzmu, których niewątpliwie w Kole polskiem posiadamy.

Chcąc być treściwym, tak, jak to z początku przyrzekłem, wypada mi tylko w końcu zeszeregować niejako główniejsze sprawy, których załatwienia domagać się, lub nad sposobem załatwienia których ze względu na interesa kraju naszego ze szczególną bacznością czuwaćby należało.

Kwestya reformy sądownictwa, jakoteż kwestya oszczędności w administracyi nie leżą, że się tak wyrażę, w sferze mojej kompetencyi, jakkolwiek doniosłe ich znaczenie znane mi i nagłość i konieczność ich załatwienia leży mi bardzo na sercu.

Pracę w kwestyach ekonomicznych uważam za właściwe mi pole działania, a do najgłówniejszych w tym dziale i dla kraju naszego szczególnie ważnych zaliczam: Załatwienie kwestyi indemnizacyjnej, kwestyę traktatu handlowego z Rumunią, ustawę o opustach podatkowych w razie klęsk elementarnych, ustawę o warrantach, regulacyę rzek, reformę dostaw wojskowych, wreszcie tak żywo w ostatnich dniach i czasach omawianą kwestyę reformy podatku gorzelnianego, tyle ważną ze względu na stosunki kraju naszego.

Sprawa subwencyj państwowych na cele gospodarstwa krajowego, w której dotąd, jak to poseł Langie przed chwilą dosadnie wykazał, ciągle jesteśmy po macoszemu traktowani, wymaga szczególniejszej, troskliwej baczności i uwagi ze strony Koła polskiego w Wiedniu. To są więc mniej więcej sprawy główniejsze, przy których załatwieniu współpracować uważałbym za obowiązek, i na tem kończę.

Po tem oklaskami przyjętem przemówieniu, ks. Eustachy Sanguszko zapytał kandydata, jakie jest zapatrywanie jego na stosunek Koła polskiego do innych klubów prawicy, osobliwie ze względu na stanowisko Czechów — a wreszcie na niejednokrotnie podnoszoną możność innego ugrupowania w kombinacyi z klubem niemiecko-austryackim, wyrażając zarazem swoje przekonanie, że ta ostatnia kombinacya wcaleby, jego zdaniem, nie była właściwą, a nawet niebezpieczną; wyborca zaś adw. Dr Buś zapytuje, jakie jest stanowisko kandydata wobec nastającej, zdaniem jego, reakcyi, o której w jednym z ostatnich artykułów dziennik *Wiener Allg. Ztg* pisał.

Na pierwsze zapytanie odpowiedział kandydat poseł Struszkiewicz, że jakkolwiek ze względu wyraźnej grawitacyi Czechów w kierunku, w którym my grawitować nigdy nie będziemy — związek z nimi nie jest nam sympatycznym — to jednak uważałbym za właściwe, by wszelkie środki możliwe wyczerpać dla utrzymania dotychczasowego stosunku, i podziela zdanie księcia co do niebezpieczeństw, grożących przy ewentualnej kombinacyi z klubem niemiecko-austryackim. Zapytanie zaś Dra Busia uważa za nienadające się właściwie obecnie do dyskusyi; jednak oświadcza, że będąc zwolennikiem samorządu i swobodnego rozwoju krajów i narodów wogóle, gdyby miał po temu sposobność, zaraz przeciwko tego rodzaju dążnościom wystąpiłby z całą siłą przekonania. W dalszym ciągu zapewnił kandydat, że tak co roku, jakoteż w danym razie i dla poszczególnych spraw gotów będzie zawsze stawić się przed swoimi wyborcami dla zdania sprawy, lub uzyskania potrzebnych ewentualnie wskazówek.

Gdy nikt więcej do głosu się nie zapisał, przewodniczący zebrania skonstatował, że gotowość posła Struszkiewicza podjęcia się ciężaru sprawowania mandatu poselskiego do Rady państwa zebranie przedwyborcze sympatycznie przyjęło, że wobec jednego kandydata głosowanie próbne uważa za niepotrzebne i ma nadzieję, że przy jutrzejszym wyborze jednomyślnem głosowaniem dadzą wyborcy dokładny wyraz swojego do jego przyszłej działalności zaufania.

Wiedeń 25 października.

† Izby Rady państwa będą odbywać posiedzenia jeszcze podczas początku obrad Delegacyj wspólnych, które się 27 t. m. rozpoczną. Albowiem przed odroczeniem swojem ma Izba poselska załatwić jeszcze następujące sprawy: Przyjąć lub odrzucić poczynione przez Izbę panów zmiany w projektach dwóch ustaw uchwalonych przez Izbę poselską, a tyczących się polepszenia losu robotników; mianowicie: po 1) w projekcie ustawy o zabezpieczeniu utrzymania robotnikom skaleczałym przez wypadki podczas pracy przy maszynach (a w razie śmierci robotnika wskutek takiego wypadku ustawa zabezpiecza wypłatę odpowiedniej kwoty wdowie i sierotom); po 2) w projekcie ustawy, mającej zabezpieczyć robotnikom pomoc lekarską i utrzymanie w razie choroby. Wreszcie, oprócz kilku spraw drobnych, które musi Izba poselska przed odroczeniem swojem załatwić, ma jeszcze ugodowa komisya tej Izby roztrząsnąć i uchwalić projekt nowej ustawy o podatku konsumcyjnym od cukru, który rząd przedłożył parlamentowi właśnie na posiedzeniu wczorajszem. Ponieważ teraźniejszy projekt rządowy **przyjął** po większej części te zmiany, które w poprzednim projekcie rządowym tej ustawy poczyniła komisya ugodowa obradująca w kwietniu i maju r. b., a które to zmiany **odpowiadają żądaniom** producentów cukru, przeto nie ulega wątpliwości, że teraźniejszy rządowy projekt ustawy będzie szybko przyjęty przez ugodową komisyę Izby poselskiej. Przyjęcie zaś tego projektu przez tę liczną komisyę, złożoną z 46 członków ze wszystkich stronnictw, da rękojmię posłom czeskim i morawskim, iż ta ustawa uchwaloną będzie przez całą Izbę po jej zebraniu się w lutym. Przypomnieć zaś tu należy, że w Czechach i w Morawach jest przeszło ¾ wszystkich fabryk cukru, istniejących w całej monarchii austryackiej.

Ta zaprojektowana teraz ustawa o podatku konsumcyjnym od cukru, orzekająca wysoki zwrot tegoż podatku od cukru wywożonego za granicę, jest cukierkiem, który ma osłodzić posłom czeskim częściowe niezgodzenie się ministerstwa na ich żądanie co do odwołania postanowienia ogłoszonego w sierpniu o zniesieniu czterech gimnazyów realnych w Czechach i w Morawach. Te cztery gimnazya realne, do których uczęszcza bardzo mało uczniów, mają być wprawdzie zniesione, ale natomiast ma rząd założyć innego rodzaju szkoły średnie z językiem wykładowym czeskim. Twierdzą dzisiaj, że w tym duchu będzie odpowiedź rządu na znaną interpelacyę posłów czeskich. Ale jeszcze dotychczas ministeryum **nie udzieliło** odpowiedzi komisyom parlamentarnym, i wogóle te komisye parlamentarne, które dzisiaj rano obradowały, **nie otrzymały** jeszcze odpowiedzi rządu na przedłożone żądania czeskie.

Z powyższego wymienienia spraw, które ma jeszcze Izba poselska przed odroczeniem swem załatwić, wynika, że odroczenie to dopiero w przyszłym tygodniu nastąpić może. Albowiem w bieżącym tygodniu Izba poselska, która obradowała wczoraj, będzie mieć jeszcze dwa tylko posiedzenia: jutro i w piątek t. j. d. 26 i 28 b. m.; albowiem 27 t. m. będzie otwarcie obrad Delegacyj wspólnych, a d. 29 przyjęcie Delegacyj przez Cesarza.

Niema na teraz żadnej nadziei, a raczej niema obawy, aby przyszedł do skutku **traktat handlowy** między monarchią austryacko-węgierską a **Rumunią**, który to traktat byłby w każdym razie mniej korzystny dla producentów zboża i bydła w Galicyi i Węgrzech, niż teraźniejsza wojna cłowa z Rumunią. Propozycye co do tego traktatu, przedłożone przez rząd rumuński, były takie, iż rząd austryacki nie mógł ich nawet wziąć pod rozwagę.

Zawarcie nowych traktatów handlowych przez monarchię austryacko-węgierską z Niemcami i Włochami przewleka się i nie może nastąpić w r. b.; a ponieważ z końcem roku ubiega okres trwania tych traktatów, przeto rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt ustawy, upoważniającej go do przedłużenia na pół roku traktatów handlowych, istniejących dotychczas z cesarstwem niemieckiem i królestwem włoskiem. Komisya ekonomiczna Izby poselskiej uchwaliła dzisiaj zalecić tej Izbie przyjęcie tej ustawy i uchwalić ją muszą obie Izby jeszcze przed swem odroczeniem. Czy zawarcie nowych traktatów handlowych z Niemcami i Włochami przyjdzie do skutku w ciągu tego półroku? — trudno przewidzieć. Wprawdzie toczą się teraz w Rzymie układy pełnomocników austryackich z włoskimi o warunki nowego traktatu handlowego, a prezes ministrów włoskich Crispi, zagajając posiedzenie tej konferencyi, oświadczył, że między Włochami a monarchią austryacko-węgierską panują jak najprzyjaźniejsze stosunki. Ale rząd niemiecki nie spieszy się z wyznaczeniem pełnomocników swoich do układów o nowy traktat handlowy z Austryą i można wnosić, iż rząd niemiecki zamierza wprzód przeprowadzić uchwalenie przez parlament zmian i podwyższeń w swej taryfie cłowej, aby przy rokowaniach o nowy traktat handlowy z Austryą mieć nowe przedmioty do kompensaty za korzyści, których żądać będzie zapewne dla przemysłu niemieckiego przy zawieraniu traktatu handlowego z Austryą.

Wiedeń 26 października.

(=) Kolizya, którą Czesi rządowi i Izbie tyle czasu zabierają, może każdego człowieka trzeźwo rzeczy biorącego niecierpliwić i zniechęcać w ogóle do parlamentaryzmu. Czesi nie otrzęśli się jeszcze ze sposobów, na jakie się brali, jakiemi przesiąkli w latach biernego oporu; wydaje im się, że gwałtowność, groźba, to są środki, które i w czynnem życiu politycznem ze strony większości Izby są właściwemi i najlepszemi. Z drugiej strony zdawało im się, że szablonu parlamentarnego nacisku można zawsze i wszędzie bezwzględnie używać. W tej mierze za mało mają doświadczenia, a nad temperamentem swoim nie umieją panować. Gdyby rząd chciał i mógł również szablonu się trzymać, to powiedziałby był Czechom od razu *aut aut*, co nawarzycie, to wypijecie. Rząd jednak teraźniejszy i system jego nie opiera się na szablonie, niema zadania wdawać się i wciągać państwo w parlamentarne zaburzenia, wyścigi i kabały, lecz zadaniem jego jest utrzymywać spokój, równowagę między różnolitemi żywiołami, wzmacniać ład wewnętrzny, którego państwo tyle potrzebuje, żeby mieć na zewnątrz ręce wolne i oparcie na wewnętrznej sile.

Dlatego też rząd ten, lubo ze stanowiska legalności i fachowości działalność jego na polu szkół nie może być zaczepioną, lubo sprawy poruszone w interpelacyi czeskiej nie mają żadnego związku z tak zwaną polityką wewnętrzną, przecież nie odpalił Czechów doraźnie, lecz działa pojednawczo i sprowadza rokowania na grunt właściwy, gdzie idzie o szczegóły, mniej więcej ważne, lecz zawsze lokalne. Nie państwowe to sprawy, nawet nie krajowe, lecz interesa tej lub owej gminy. Rząd działając pojednawczo, usiłuje ocalić dotychczasową większość, która przez lat siedem umiała stosować się do potrzeb państwa, na czem też kraje pojedyńcze, a zwłaszcza Czechy bardzo dobrze wychodziły. Większość ta odpowiadała interesom państwa, gdyż w przeciwieństwie do wszelkich frakcyj opozycyi niemieckiej nie krzyżowała zagranicznej polityki państwa i nie przywięzywała wagi do przeżytego szablonu parlamentarnego, nie wkraczała w atrybucye egzekutywy, znajdując zadowolenie w tem, że na podstawie istniejącej konstytucyi zwolna rozwijały się i rozwijają autonomiczne i narodowe instytucye. Większość rozumiała dotąd, że nie potemu czasy, ażeby doraźne, wielkie przemiany, reformy mogły być podejmowane, lecz interes państwa wymaga, żeby utrzymać *status quo*, wojsko dźwigać, finanse naprawiać, a zresztą w każdym zakresie stosunków postępować krok za krokiem, nie burząc, unikając zamieszania. Taki tok rzeczy odpowiada intencyom Korony, warunkom czasu i położenia. Dotąd rząd mógł z tą większością takim zadaniom odpowiadać.

Gdyby większość ta się rozbiła, to oczywista zadania rządu, intencye korony, potrzeby państwa nie zmienią się, więc zmiana dotknąćby mogła i musiała tylko tych, którzy burzą dotychczasowy porządek i ład, którzy stają jeżem naprzeciw dalszemu rozwojowi tej pracy, która tak zbawiennie od lat siedmiu jest prowadzoną. Zmiana każda musiałaby wyjść zatem na niekorzyść tak parlamentaryzmu wogóle, jak i tych frakcyj parlamentu, które dotąd rząd i intencye korony popierały. Korona, dbając o spokój i bezpieczeństwo interesów państwa, nie może być obojętną na to, żeby akcya rządu była zawisłą ciągle od nacisku, od chwiejności kilku głosów. Więc jeżeliby dzisiejszy stosunek większości i rządu miał uledz zmianie, to tylko taka kombinacya byłaby wtedy możliwą, którąby rząd postawiła zupełnie niezależnie od prądów parlamentarnych bez zmiany systemu i kierunku.

Zapewne ani teraz, ani w dalszym ciągu sesyi nie przyjdzie do zerwania, a może nie najmniej przyczynią się do tego takie rozmyślania i informacye, jak powyższe.

Inna jest pozycya autonomistów, gdy rząd na nich się opiera, a inna byłaby wobec najżyczliwszego nawet rządu, któryby jednak nie widział potrzeby oglądać się na żadną frakcyę, któryby wcale nie zależał od żadnego głosowania, ale jedynie i wyłącznie od korony. Rola parlamentu spadłaby niezmiernie, tak jak w całej Europie już spada.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 15 października b. r. nadał radcy rachunkowemu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Karolowi **Gracce**, tytuł i charakter starszego radcy rachunkowego.

Sprawa wodociągowa krakowska.

(Ciąg dalszy).

IV.

Udowodniwszy, jak sądzę, dostatecznie dla każdego nieuprzedzonego i mającego sąd oparty na **nauce i doświadczeniu**, że zdroje regulickie nadają się pod każdym względem dla zaopatrzenia Krakowa we wodę, zapytajmy się teraz, czy Kraków jest w stanie ponieść ciężar połączony z budową wodociągu regulickiego i utrzymaniem go w czynności.

Dr **Lutostański** obliczył koszt sprowadzenia wody z Regulic i rozprowadzenia jej po mieście na 1,384,000 złr.; ś. p. **Kluger**, który oczywiście już ze stanowiska inżynierskiego przeważnie rzecz traktował, na 1,542,000 złr. Według inżyniera **Friedericha** wodociąg przez ś. p. **Klugera** projektowany dałby się jeszcze skrócić o 3107 metrów, przekrój mógłby mieć nieco mniejszy, natomiast byłoby dobrze użyć więcej rur żelaznych niż według ś. p. **Klugera** i zbudować w mieście drugi zbiornik na wodę. Zdaniem inż. **Friedericha**, jeżeli się zważy, co z kosztorysu dawnego ubywa a co przybywa, koszt wodociągu według nowego projektu nie powinien istotnie się różnić od kosztu dawnego projektu.

Z tem wszystkiem powiedzmy sobie, że to wszystko rachowano za nisko i że sprowadzenie wody z Regulic do Krakowa kosztować będzie 2 miliony złr.

Jakkolwiek według zdania bardzo kompetentnej i dla miasta życzliwej osoby dostaniemy pieniędzy na $5^1/_4\%$ z amortyzacyą a może i niżej, rachujmy, że płacić będziemy $5^1/_2\%$, a wtedy mamy na wodociągi wydać rocznie:

$5^1/_2\%$ procentu i amortyzacyi	110,000 złr.
$^3/_4\%$ na utrzymanie wodociągu	15,000 złr.
$^3/_4\%$ na administracyę	15,000 złr.
dla zaokrąglenia i nieprzewidziane	10,000 złr.
Razem	150,000 złr.

Ze stanowiska pieniężnego sprowadza się przeto sprawa wodociągowa do pytania, czy Kraków jest w stanie ponieść wydatek roczny 150,000 złr., czyli, ponieważ w chwili otwarcia do użytku publicznego wodociągów, Kraków będzie miał ludności przynajmniej 75,000, czy mieszkańcy Krakowa są wstanie płacić rocznie za wodę każdy po 2 złr.

Na pierwszy rzut oka cyfra 150,000 złr. wydaje się tak przerażającą, iż niejeden powie sobie: *non possumus!* Trujmy się przeto nadal, ale oczywiście skuteczniej niż dotąd, bo woda będzie coraz gorsza w studniach krakowskich, a jak przyjdzie epidemia cholery, pozwólmy jej zmieść z tego świata 3% ludności krakowskiej, jak się to stało w r. 1873.

Wykażemy wszakże zaraz, że te 150,000 nie są wcale tak straszne, jak się na pozór wydaje!

Według urzędowych dat statystycznych wypala Kraków rocznie tytoniu, rozumie się austryackiego, za 3 złr. 50 ct. na głowę; uwzględniając do tego tytoń z poza miasta sprowadzony, rozmaite ingredyencye do palenia potrzebne i konieczność częstszego malowania ścian i sufitów, prania czyli niszczenia firanek, odnawiania mebli itd., nie miniemy się z prawdą, jeżeli roczny wydatek z powodu palenia tytoniu obliczymy na 4 złr. na głowę. Te 4 złr. reprezentują oczywiście wydatek poniesiony na nałóg i na przyjemność, bo przecież nikt nie może utrzymywać, że palenie jest wrodzoną potrzebą ustroju ludzkiego.

Według zdania sprawy komisyi gazowej, złożył Kraków za gaz i produkta z fabrykacyi gazu powstałe już w pierwszym roku administracyi miejskiej, kiedy jeszcze nie było dużych konsumentów, jak Uniwersytet w nowym gmachu, szpital św. Łazarza i wojskowość, przeszło 123,800 złr. czyli prawie 124,000 złr.. Czy Kraków ten wydatek czuł, czy nie, rzecz w gruncie obojętna, ale to pewna, że nikt nań nie narzeka, ale owszem wszyscy powiadają, że z tem kupnem Zakładu gazowego przez gminę stało się nawet bardzo dobrze.

Z tych dat wypada, że wydatku rocznego 150,000 na wodę obawiać się bynajmniej nie należy, bo jestto wydatek na konieczną dla życia i zdrowia potrzebę organizmu ludzkiego poniesiony, wydatek, którego, jak uczy doświadczenie dwóch tysięcy lat, nigdy i nigdzie jeszcze nie żałowano.

Jakkolwiek zdrowie i życie ludzkie są takiem dobrem, iż w pieczy koło nich nie powinno się niczego nie żałować i że ich wartości cyframi wyrazić nie można, to jednakowoż, biorąc rzecz ze stanowiska czysto materyalnego, nikt nie zaprzeczy, iż śmierć i choroba są dla największej części ludzi zarazem wielką klęską materyalną. Zaprowadzenie zaś wodociągów, oczywiście odpowiadających słusznym wymaganiom sanitarnym, wpływa na zmniejszenie liczby przypadków chorób zakaźnych, tych mianowicie, które, jak n. p. tyfus brzuszny, cholera i t. d., są same przez się ciężkie, i nawet przebyte pomyślnie, zostawiają bardzo często po sobie zarodek innych cierpień, prowadzących do kalectwa lub śmierci.

Biorąc za podstawę rachunku jedno z najniezdrowszych miast w Niemczech, t. j. Monachium, ma Kraków od niego większą śmiertelność o 5·6 na tysiąc, czyli na 73,000 ludności umiera w Krakowie rocznie więcej o 410 osób, niżby z tej ludności umierało w Monachium. Uważając tylko te rodzaje chorób za śmiertelne, które w ogólności przyjmują się do szpitali, a wiedząc, że średnia śmiertelność krakowskich szpitali wynosi 12% wyszłych ogółem, odpowiada liczba 410 zmarłych 3416 chorym, a licząc znów niezdolność do pracy średnio skutkiem choroby przez 24 dni, wypada dla Krakowa w porównaniu do Monachium strata większa o 81,984 dnie robocze, w których ludność ta nietylko nic nie zarabiała na siebie, ale nadto wydawała pieniądze z funduszów własnych lub publicznych na żywienie się i leczenie podczas choroby. Rachując stratę zarobku przez chorobę i koszta utrzymania się podczas choroby dziennie po 1 złr., a zatem bardzo nisko, wypada ztąd roczna strata dla Krakowa z chorób zakaźnych w porównaniu do Monachium przynajmniej 81,984 złr. W rzeczywistości jest wszakże ta strata bez porównania większa, jeżeli się uwzględni, że jest wiele chorób zakaźnych, w których śmiertelność wynosi znacznie mniej niż 12% a mimo tego trwa bardzo długo niezdolność do pracy. Stratę materyalną Krakowa skutkiem nadmiernego rozpowszechnienia się chorób zakaźnych można śmiało cenić w porównaniu z Monachium na 100,000 złr. rocznie.

Powiedziano, że Kraków jest już tak nad miarę obdłużony, iż więcej ciężarów nań wkładać nie można. Przypatrzmyż się bliżej finansowemu położeniu miasta.

Cały dług miasta Krakowa wynosić będzie 1 stycznia 1888 r. 2,213.788 złr. W tej cyfrze najważniejszemi pozycyami są pozostałość 1,415.500 złr. z pożyczki $1^1/_2$ milionowej, zaciągniętej w roku 1872, i 550.000 złr., wziętych na budowę zakładu gazowego.

Pożyczkę $1^1/_2$ milionową spłaca Rada miejska w 40 równych annuitetach po 65.600 złr., spłaciła tych rat już 15 czyli $^3/_8$, pozostaje do zapłacenia jeszcze rat 25 czyli $^5/_8$. Za lat 25 t. j. w roku 1912 skończy się zupełnie spłata, czyli Kraków będzie w tym roku zupełnie wolny od ciężaru swej pożyczki, zaciągniętej w r. 1872.

Pożyczka 550.000 złr., na kupno i powiększenie zakładu gazowego zaciągnięta, nie tylko, że się sama amortyzuje dochodami ze sprzedaży gazu i produktów przy fabrykacyi gazu otrzymanych, ale nadto przyniosła po opłacie procentów i amortyzacyi już w pierwszym roku administracyi miejskiej, gdy nie było jeszcze tak wielkich konsumentów, jak nowy gmach uniwersytecki, szpital św. Łazarza i wojskowość, o ile nas pamięć nie myli, około 28.000 złr.

Ponieważ tak, jak to zresztą dzieje się we wszystkich miastach, konsumcya gazu w przyszłości nietylko nie będzie się zmniejszać, ale nawet rosnąć, przeto dług zaciągnięty na kupno zakładu gazowego nietylko nie jest żadnym długiem, żadnem *passivum*, ale jest nawet *activum*, które przyniosło już w pierwszym roku miastu dochód. Przypuśćmy wszakże najgorszą ewentualność, iż zysk ze zakładu gazowego nie będzie się powiększać w przyszłości i że zatrzyma się zatem na kwocie 28.000 złr., to dochód ten, który gmina na swe cele obróci, reprezentuje procent i amortyzacyą (rachując te razem na $5^1/_2\%$) przez lat 50 od sumy prawie 510.000 złr. Innemi przeto słowy powiedziawszy:

Kraków, nabywając zakład gazowy na własność, nietylko *de facto* nie zaciągnął żadnego długu w znaczeniu pieniężnem, ale nadto zyskał procent i amortyzacyę od sumy przeszło ½ miliona złr. wynoszącej, t. j. o tyle **poprawił swój stan finansowy**.

Oczywiście w tym rachunku bierzemy pod uwagę **szanse jak najgorsze** jedynie dlatego, by wykazać, iż w całem naszem obliczeniu na korzyść wodociągu kierujemy się nie już złudzeniami, ale nawet najzupełniejszym pesymizmem. Ten procent i amortyzacya pół miliona reprezentuje czwartą część kosztów i amortyzacyi budowy wodociągu z Regulic, to znaczy, iż przez kupno i własną administracyę zakładu gazowego mamy ¼ część wodociągu już dziś w kieszeni.

Ze stanowiska przeto finansowego **położenie gminy jest dziś znacznie korzystniejsze, niż było w r. 1885**, a tem samem niema żadnej obawy, byśmy wydając dwa miliony złr. na wodociągi obciążyli gminę zanadto.

Możnaby jednak zarzucić, iż dochody ze zakładu gazowego będą fikcyjne, bo trzeba ich będzie ciągle używać na powiększenie sieci rur gazowych po przedmieściach. Na to odpowiadamy: naprzód w obliczeniu powyższem braliśmy za podstawę rok pierwszy czyli najgorszy, a niema wątpliwości, iż dochody już w latach następnych będą większe, a powtóre: główne ulice a zarazem i najdłuższe są z małym wyjątkiem albo już w rury gazowe zaopatrzone, albo będą niemi przed wykończeniem budowy wodociągu, ulice zaś boczne można powoli gazem oświecać w miarę, jak będą fundusze i o ile będą na nich przybywać konsumenci gazu.

Jeżeli od ogólnej sumy długu miasta Krakowa 2,213.788 złr. odejmiemy pożyczkę na zakład gazowy w kwocie 550,000 złr. i sumę 510,000 złr., która odpowiada procentowi i amortyzacyi w kwocie 28,000 złr., pozostaje do spłacenia dług w okrągłej sumie 1,154.000 złr., który skończy się w r. 1912 i na który dotychczas mieszkańcy Krakowa nic a nic nie płacili i płacić nic nie będą.

Niema przeto dla nikogo, jako tako ważność sprawy pojmującego, żadnej wątpliwości, iż możemy śmiało obciążyć gminę ciężarem 2,000.000 złr. na wodociągi, a przypuściwszy, iż w r. 1912 okaże się wodociąg regulicki z powodu wzrostu miasta niedostatecznym, wtedy gmina krakowska, płacąc dalej dzisiejszą kwotę 65,600 złr., ma środek powiększenia wodociągu regulickiego kosztem przeszło miliona złr., a w r. 1936 będzie mogła użyć całego dochodu zakładu gazowego na inne potrzeby miejskie, lub w razie większego jeszcze wzrostu miasta na nowe powiększenie wodociągów.

Jeżeliby myśl obracania czystych dochodów z zakładu gazowego przedewszystkiem na budowę i utrzymanie wodociągów zyskała aprobatę władzy miejskiej, koszt wodociągów, pierwotnie przez nas na 2 złr. rocznie od głowy podany zniżyłby się zaraz na nie-co więcej niż 1 złr. 60 ct. W rzeczywistości byłby on jeszcze mniejszy, ponieważ w obliczeniu naszem rozkładamy koszta wodociągowe tylko na mieszkańców miasta, gdy przecież są instytucye, które wody dobrej potrzebują i to potrzebują dużo i chętnie za nią zapłacą, bo i teraz za nią i to drogo płacą. Pomijając już gminę samą, mamy trzech wielkich konsumentów gotowych w Krakowie: Uniwersytet dla swych klinik, laboratoryów i prosektoryów; szpital św. Łazarza, mający już we wszystkich gmachach zupełny wodociąg, obecnie z wielką tylko biedą i kosztem wodą zaskórną za pomocą maszyny parowej zasilany i gotowy do połączenia z wodociągiem miejskim, i wojsko z 600 blisko końmi, szpitalem na kilkuset chorych, piekarniami, pralniami itd. Koleje żelazne pomijamy, bo te mają wodociąg z Wisły i dla lokomotyw wody źródlanej nie potrzebują, personal zaś ich jest zaliczony już do ludności miejskiej w naszem obliczeniu.

Lubo przeto z zaprowadzenia wodociągów w Krakowie spadnie na mieszkańców ciężar, prawdę mówiąc, wobec innych wydatków bardzo nieznа-

czny, i to ciężar w miarę wzrostu miasta (i zwiększania się dochodów z zakładu gazowego) coraz bardziej malejący, zawsze on będzie niewątpliwie pewnym ciężarem — a chodzi tylko o to — czy zostawać będzie w stosunku do korzyści. O korzyściach sanitarnych i gospodarczych już nadmieniliśmy dostatecznie, jak mniemam, a tu pozwolimy sobie tylko dodać, iż mieszkania w domach z wodociągiem będą już po prostu dlatego więcej warte, iż będą czyste i wodę dobrą będą mieć blisko; usunięcie zaś w Krakowie podczas lata pyłu wpłynie na podniesienie się wartości mieszkań, osobliwie na przedmieściach, dziś z małym wyjątkiem bruku pozbawionych, a niemogących mieć wobec innych wydatków gminy nadziei dostania ich w krótkim czasie. Korzyści z przybyłych obcych, chętnie garnących się do miasta wygodnie i sanitarnie urządzonego, zupełnie pomijamy.

(Dokończenie nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 października.

— **W trzecią rocznicę śmierci** znakomitego artysty i wielce zasłużonego obywatela, Henryka hr. Wodzickiego, odbędzie się w sobotę 29go b. m. o godzinie wpół do 11ej nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary.

— **Za duszę ś. p. bar. Kaliksta Horocha**, kapitana kwatermistrzostwa wojsk polskich, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari,“ założyciela Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, odprawioną zostanie w kościele OO. Kapucynów w sobotę (29go b. m.) o godzinie 10-tej uroczysta msza św. żałobna, na którą komitet tegoż Towarzystwa rodaków zaprasza.

— **Za spokój duszy ś. p. Stanisława Kopacza**, dyrektora II szkoły miejskiej, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne w kościele XX. Pijarów, w sobotę d. 29 b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci.

— **Na pogorzelców Zabierzowa** złożone zostały ofiary i podpisanemu doręczone: p. Wojnarski, emer. dyr. szkół lud. 1 złr., Tadzio i Staś 1 złr., N. N. 1 złr., N. N. 20 c., N. N. 20 c., p. Robacki 30 c., p. Morawiecki 25 c., J. Zaplatalski kupiec 1 złr., F. P. 20 c., X. J. Bielenin 40 c., p. Ostrowski 25 c., P. B. 10 c. „Bóg zapłać.“ Przewodn. komitetu *Dr Szewczyk*.

— **Ślub.** Wczoraj o godzinie 6ej wieczorem w tłumnie publicznością przepełnionym kościele Najśw. Maryi Panny pobłogosławił X. Twardowski, proboszcz z Rabki, w asystencyi duchowieństwa, związek małżeński między znanym zaszczytnie artystą-malarzem, p. Kazimierzem Pochwalskim, a panną Zofią Feintuchówną, córką zasłużonego obywatela i radcy miejskiego p. Stanisława Feintucha. Do nowożeńców przemówił od ołtarza X. Twardowski, przedstawiając im w pięknych wyrazach nowe zadania i obowiązki. — Po ceremonii kościelnej podejmowali u siebie rodzice panny młodej liczne grono gości weselnych, złożone przeważnie z krewnych i najbliższych znajomych. — Podczas wykwintnej uczty wychylił toast na pomyślność państwa młodych dyrektor Banku krajowego Dr Zgórski. Mile przyjęto toast wzniesiony później przez panią S. na cześć malarzy polskich, których kilku wybitnych reprezentantów było na uczcie obecnych. Przed wieczerzą rozpoczęły się tańce, które z jeszcze większym zapałem i ożywieniem prowadzone były po wieczerzy. Państwu Feintuchom przesłano liczne telegramy gratulacyjne, a p. Pochwalski otrzymał między innemi bardzo serdeczny list z powinszowaniem od Henryka Sienkiewicza.

— **Winne latorośle.** W wystawie sklepowej p. Juliusza Grossego w Spiskim pałacu oglądać można piękne okazy naturalnych szczepów winnych z pełnemi kiściami gron szlachetnego gatunku. Okazy te wyhodowane zostały w własnej winnicy p. Grossego w Satoralja Ujhely w górach tokajskich, mianowicie z prętów zeszłego roku nagiętych i puszczonych przez doniczki, w których się mocno zakorzeniły i wydały owoc tak soczysty i smaczny jak gdyby były w ziemi. Podobnych okazów winnej latorośli, wyhodowanej w tak dziwny sposób w doniczce, nie zdarzyło nam się nigdy widzieć, tembardziej więc uchodzić one mogą za szczególną osobliwość natury, przypominającą owe miniaturowe drzewka owocowe Chińczyków i Japończyków, których hodowla w wazonikach dotychczas Europejczykom nie jest znaną.

— **Kradzież planów fortyfikacyjnych.** Przed kilku dniami rozeszła się sensacyjna wieść o wykradzeniu planów fortecy Przemyśla przez piekarza wojskowego, przy pomocy kaprala. O ile mogliśmy się dowiedzieć, plany zostały istotnie skradzione, ale nie plany fortyfikacyj Przemyśla, na zasadzie których moralny sprawca kradzieży mógłby poznać dokładnie wszystkie szczegóły, możność ich atakowania itd., tylko plany znajdujące się w biurze dyrektora artyleryi, dotyczące ustawienia dział, rozpołożenia prochowni, czyli fachowo mówiąc, t. z. „Geschütz-Aufstellung.“ Chociaż rzecz sama schodzi do mniejszych rozmiarów, niemniej jest smutną. Kradzieży głównym sprawcą jest piekarz wojskowy Marek.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kiernica, w powiecie gródeckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Bailliardini** niejaki, jak donoszą dzienniki, niezwykły zrobił zapis. Właściciel znanego w okolicy Paryża majątku, skazany kiedyś został na więzienie wskutek przestępstwa jednego ze swoich zarządców. Ztąd miał tak głęboki do swej ojczyzny żal, że cały majątek zapisał ks. Następcy tronu niemieckiego, z przeznaczeniem utworzenia szkoły rolniczej dla zamieszkujących Francyę Niemców. Ks. Następca tronu niemiecki uznając, iż taki objaw nienawiści do własnej ojczyzny jest godny potępienia, nie chciał całkiem, jak donoszą, mieszać się w tę sprawę.

— **Oryginalne przedstawienie pożegnalne.** Signora Napoleona Brambilla była więcej niż 30 lat temu najznakomitszą tragiczką włoską i sławę jej głosiły wszystkie dzienniki europejskie. W r. 1865 Brambilla opuściła scenę, i od owej chwili żyła już tylko dla swej rodziny. W pierwszych dniach b. m. zamieszkała stale w Medyolanie staruszka, rozesłała sto przeszło zaproszeń do znajomych sobie osób z najlepszych sfer towarzystwa, prosząc, aby chciały w dniu 4 października zgromadzić się o ile możności najwcześniej w jej willi. Sędziwa artystka przyjęła zaciekawionych gości leżąc na kanapie w wielkiej sali swego mieszkania i oświadczyła słabym głosem: „Tak często oklaskiwano mnie z zapałem gdym umierała na scenie — podług orzeczenia lekarzy teraz nadchodzi śmierć naprawdę, pomóżcie mi waszą obecnością przeżyć tę straszną godzinę.“—Artystka słuchała z największą uwagą rozmowy gości gawędzących z przymusową wesołością o różnych zdarzeniach codziennych — nagle chora zamknęła oczy, wszyscy umilkli, sądząc, że się zdrzemnęła, gdy nagle wnuczka jej zawołała z płaczem: „Babcia nie żyje!“

Wiadomości policyjne. W policyi złożono mufek czarny, pluszowy, znaleziony wczoraj wieczorem przy placu Maryackim.

Dzisiaj rano zakończył życie nagle wskutek apopleksyi Jan Szumlasiński, lat 66 liczący, pochodzący z Krakowa, znany złodziej i nałogowo oddający się pijaństwu. Zwłoki Szumlasińskiego odwieziono do kliniki.

Straż policyjna przytrzymała: Jana Kotasa, poszukiwanego za kradzież dwóch zegarków; Jana Gablowskiego, z Małych Kończyc na Szląsku dolnym, za kradzież 200 złr. swej matce; Marcina Rozkocha za gwałt publiczny.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 29go: Po raz pierwszy: *Biruk* (*Les cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach a 7 obrazach, z francuskiego, Piotra Decourcella; tłum. Zygmunt Sarnecki. Obraz I. p. t. matka; II. Po bitwie; III. Pięć palców Biruka; IV. Milczący dom; V. Pies wierny; VI. Obóz Kroatów; VII. Ostatni świadek. — Role wykonają pp.: Hoffmannowa, Wolska, Ziembińska; pp. Rygier, Sobiesław, Werner, Stępowski, Solski, Antoniewicz i inni.

W niedzielę 30go: Po raz drugi: *Biruk*.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 26go października pochmurno, w południe trochę śniegu; termom. od +4·6 spadł wieczorem na —1·0 C. Barometr bardzo wysoko; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 755·8 millim., term. —5·6 C. Wiatr zachodni

— W piątek d. 28go października: śś. Szymona i Tadeusza ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. W sobotę przedstawionym będzie po raz pierwszy: *Biruk* (*Le cinq doigts de Birouk*), dramat w 5 aktach z francuskiego Piotra Decourcella, w tłumaczeniu Zygmunta Sarneckiego, który w przeszłym roku granym był w Paryżu 150 razy z rzędu w „Théatre de Paris“ z wielkiem powodzeniem. Główną rolę kobiecą na naszej scenie odegra pani Hoffmanowa. Biruka, żołnierza kroackiego przedstawi p. Rygier. W innych rolach biorą udział pp. Wolska i Ziembińska, pp. Sobiesław, Werner, Stępowski, Antoniewski, Solski, Wójcicki i t. d.

Lwów 27 października. (Tel. *Czasu*). Przedstawiona wczoraj w tutejszym teatrze po raz pierwszy czteroaktowa komedya Zygmunta Przybylskiego *Państwo Wackowie*, — doskonale odegrana, odniosła tak świetny sukces, że jej powodzenie zapewnionem jest na długi czas. Autora serdecznie oklaskiwano. Artyści grali wybornie.

Wyszła we Lwowie nakładem wydawnictwa *Dziennika Polskiego* broszurka p. t.: „Czego najpilniej potrzeba ku ulepszeniu naszych zdrojowisk?“ wyjaśnił Dr Michał Zieleniewski (8vo, 22 str.). Za jedną z najpilniejszych potrzeb dla naszych zdrojowisk uważa autor wydanie instrukcyi, dotyczącej balneo-terapeutycznych urządzeń zdrojowisk, w tym więc też duchu przemawia za odpowiednią reformą naszych miejsc kąpielowych.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 25 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3876, tudzież warchlaków galicyjskich 5165; razem 9041 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 42½, 43 do 43½, za średniociężkie 41 do 42, — za lekkie 37 do 40, tudzież za warchlaki galicyjskie 30, 34, 36 do 38 —. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (2355)

Ostatnie wiadomości.

Dnia 26 b. m. Następca tronu Arcyks. Radolf wraz z małżonką udali się z Gracu o 12ej w południe do zamku Hollenegg, dla odwiedzenia ks. Alfredów Lichtenstein.

Corresp. de l'Est donosi, że minister wojny hr. Bylandt zażąda kredytu piętnastu i pół milionów na nowe karabiny; aby jednak odjąć wszelki charakter niepokojący temu żądaniu, nie ukaże się ono pod formą osobnej ustawy, lecz wstawioną zostanie ta pozycya w nadzwyczajny budżet wojskowy. Mowa tronowa do delegacyj ma być krótką i przedewszystkiem pokojową; zaznaczy ogólne pokojowe usposobienie Europy. Podług tego samego organu, co się tyczy trudności wewnętrznych parlamentarnych, osiągniętą zostanie tylko zasadnicza zgoda na teraz, a reszta odłożoną będzie do powtórnego zebrania się Rady państwa, która najdalej obradować będzie do wilii Wszystkich Świętych. Ustawa o cukrze przedłożona będzie do sankcyi tylko wspólnie z reformą podatku gorzelnianego.

Telegram z Bukaresztu do *Corresp. de l'Est* zaprzecza stanowczo, aby p. Bratiano miał się udać do Berlina lub Wiednia.

Wiadomo, że powołano na trzy tygodnie dla ćwiczeń rezerwistów w Rosyi. Właśnie ćwiczenia te ukończonemi zostały, a dzienniki rosyjskie głoszą, iż wykazały jak najpomyślniejszy stan rzeczy. Głównodowodzący w okręgu Moskwy miał telegrafować do ministra wojny, że wszyscy powołani rezerwiści okazali się być „uzdolnionymi i najzupełniej wyćwiczonymi żołnierzami.“ Tak samo — jak twierdzi *Inwalid Ruski* — można powiedzieć o okręgu wojskowym petersburskim i o innych prowincyach. Komentarzem do tych nader optymistycznych wynurzeń jest artykuł *Moskiewskich Wiedomosti*, który kończy się słowy: „Obecne trzechtygodniowe powołanie rezerwistów daje nam prawo zawołać tak samo, jak Francuzi po ich próbie mobilizacyi: jesteśmy gotowi!“

Nowoje Wremia pisze: „Jak tylko ks. Bismark przestaje poczytywać Berlin jako Canossę dla Rosyi i uznaje ją jako niezależne równorzędne państwo, znika wszelki ślad nienawiści dla Niemiec, jeżeli wogóle ta istniała.“

Riforma twierdzi, że konwencya sueska przedłożoną została przed jej zawarciem Włochom, aby dały swoją opinię, i że rząd nie omieszkał przy tej sposobności wziąć w rachubę tak dobrze ogólnych interesów, jak też stanowiska Włoch na morzu Czerwonem.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 27 października. Tutejszy profesor gimnazyalny, Jan Lewicki, powołany został przez ministra oświaty do służby pomocniczej w Ministerstwie w dziale szkół średnich.

Wiedeń 27 października. Układy odnoszą się do dwóch odrębnych przedmiotów. Teraz toczą się obrady w sprawie interpelacyi i nad odpowiedzią rządu na takową, i czy należy dopuścić do dyskusyi nad tą odpowiedzią.

Rząd i Polacy są przeciwni dyskusyi, lecz dotychczas nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia.

Reszta czeskich postulatów będzie osobno traktowaną, a decyzya nastąpi później.

Wiedeń 27 października. Prorok Ronge, towarzysz Czerskiego, zmarł tutaj.

Wiedeń 27 października. Kupcy austryaccy zamierzają w Salonice założyć izbę handlową.

Paryż 27 pazdziernika. Grévy jest zniechęcony, lecz nie nosi się jeszcze z myślą ustąpienia.

Dortrecht 27 października. Stronnicy Orleanistów przybywają tu ciągle. Jest ich tu już około 600.

Rzym 27 października. Załogi w Tripolis zostały wzmocnione, obcokrajowcy przebywają pod dozorem policyjnym, a paszportów żądają bardzo ściśle.

Zofia 27 października. Jeden z konsulów zawiadomił ks. Koburgskiego, że spiskowcy przygotowali zamach na niego. Uwięzieni spiskowcy przyznali się do zamiaru wykonania zamachu na księcia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 października. Posiedzenie delegacyi austryackiej zostało otwarte przez hr. Kalnokiego. Oelz obejmuje przewodnictwo tytułem starszeństwa, poczem prezydentem delegacyi został wybrany hr. Revertera 48 głosami na 49 głosujących.

Dziękując za wybór rzekł hr. Revertera: Jakkolwiek ustąpiło już zeszłoroczne międzynarodowe zaniepokojenie, to nie zyskano podstawy dla trwałego pokoju. Trzeba być przygotowanym na nowe żądania, przyczem pocieszającem jest spostrzeżenie, iż niepodzielne sympatye zwracają się ku wspólnej armii. Mowca zakończył trzechkrotnym okrzykiem na cześć Cesarza, który zgromadzeni z entuzyazmem podnoszą.

Wiceprezydentem delegacyi został wybrany Chlumecky 48 głosami na 49 głosujących.

Przedłożony delegacyom budżet oblicza po odciągnięciu dochodów pokryć się mające wydatki w ordynaryum na 90$^1/_{10}$ mil., a w extraordynaryum na 18$^6/_{10}$ mil., z czego na sprawienie karabinów rewolwerowych i amunicyi przypada 15$^5/_{10}$ milionów złr.

Budżet bośniacki wykazuje małą nadwyżkę.

Grac 26 października. Arcyksiążę Rudolf wraz z małżonką zwiedzili dzisiaj zamek ks. Liechtensteina w Hollenegg, witani entuzyastycznie na wszystkich stacyach, którędy przejeżdżali.

W Deutschlandsberg oczekiwał ks. Alfred Liechtenstein przybycia Następcy tronu i tegoż małżonki. Wśród radosnych okrzyków udali się Arcyksięstwo z Deutschlandsberg ekwipażami w dalszą podróż i powrócili z Hollenegg o godzinie 5½ do Gracu. Miasto było illuminowane, a niezliczone tłumy ludności wznosiły entuzyastyczne okrzyki na cześć Arcyksięstwa. Marszałek krajowy daje wieczór na cześć Arcyksięstwa.

Praga 27go października. Przy wyborach do Rady gminnej zwyciężyli wszędzie, oprócz trzech kół wyborczych, staroczesi. W jednem kole wyborczem zwyciężyli młodoczesi, a w pozostałych dwóch kołach będą się musiały odbyć wybory ściślejsze między staroczechami a młodoczechami, względnie między pięcioma staroczechami a czterema Niemcami i jednym młodoczechem. Mniejszości Niemców były wszędzie większe, niż w roku zeszłym.

Berlin 27 października. Cesarz powrócił wczoraj po południu w dobrem zdrowiu z Wernigerode.

Paryż 27 października. Pomiędzy grupą Bonapartystów w Izbie a resztą prawicy mają zachodzić poważne różnice.

Komisya budżetowa skreśliła 8 głosami przeciw 5 głosom kredyt na utrzymanie poselstwa francuskiego przy stolicy papieskiej, poczem referent Perier podał się do dymisyi.

Zofia 27 października. Sobranie zbierze się dzisiaj.

Jedna z uwięzionych w Warnie osób oświadczyła, iż została wynajętą do wykonania zamachu na księcia.

Bliższe szczegóły spisku zostaną wkrótce ogłoszone.

Skutari 26 października. Gubernator turecki wysłał wojsko przeciw Mirydytom i kazał obsadzić część okolic przez nich zamieszkałych.

Kursa. Wiedeń 27 października. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·35. — Renta austr. srebrna opod. 82·40. — Renta 4% złota austr. 111·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·20 — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 281·30. — Londyn 125·15. — Napoleony 9·91½. — Dukaty 5·93. Marki 61·40—. — 5% Renta węg. papier. 86·45—. 4% Renta węg. złota 99·85 — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 103·90. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·50. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 225·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 213·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 222·—. — Akcye kolei południowej 87·25. — Ruble 110·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 27 październ. — Banknoty austryackie 162·75. — Krótki Wiedeń 162·70. — Banknoty ros. 180·50. — 5% Listy zast. Polskie 55·50. — 4% Listy Likw. Polskie 50·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·30.— Akcye austr. kredytowe 459·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 25	111 —
Marki niemieckie	61 15	61 70
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankówka ważna	9 90	9 98
Imperyał ważny	10 22	10 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 20	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 —
4½% „ „	94 25	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	91 50	92 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 50	92 50
4½% „ „ „ „ „ „	96 —	97 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 —	103 50
5% „ „ „ „ „ nieprem.	99 25	100 25
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „	45 -	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 50	213 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	221 50	224 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	281 50	284 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	33 50	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 40	18 —
„ „ węgier. „ „	12 20	12 75
Wiedeń 26 października.		
Obligi długu państwa.		
4$^1/_5$% Renta papierowa	81 45	81 65
4$^1/_5$% „ srebrna	82 45	82 66
4% „ złota	111 8[illegible]	112
5% „ papier. nieop.	96 25	96 45
3$^6/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 —	135 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 -	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 -
„ „ 1864 „ 50 „	168 75	169 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 50	150 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 50	113 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 25	— —
Galicyjskie „ „	103 80	104 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	109 75
Wyższo-austryackie „ „	— -	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 —	104 75
Węgierskie „ „	104 -	104 75
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 —	104 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	110 -	110 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281	281 20
„ Bank węgierski . . . 200 „	286 50	287 —

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	177 50	178 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	562 —	566 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	885 —	887 —
Unionbank . . . . 200 „	211 —	211 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 50	151 25
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 25	91 7[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	— —	— -
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	352 —	354 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2557	2564
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	212 75	213
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	143 25	143 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	222 —	222 5[illegible]
Nordwest austr. . . . 200 „ „	159 75	160 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	172 —	172 50
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 25	186 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	224 50	224 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „	87 -	87 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	166 50	167 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „	161 —	162 —
„ Westb. . . . . 200 „	161 —	162 ~
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 —	126 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 40	100 80
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 --	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	96 20
5% „ „ „ „	101 —	101 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 40
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	93 —
4½% „ „ „ „ 52 lat	— —	96 60
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	102 50	103 25
5% „ „ „ 40 lat	99 50	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 75	101 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	101 70

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 -
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 -
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	-- --
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 30	102 -
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 60	100 90
„ Jarosław 300 „ „	99 70	100 30
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	80 90	81 30
„ nieop. „ „ „	90 25	91 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 20	106 60
„ „ Lit. B 200 „ „	105 —	105 50
„ „ E. 1874 200 m.	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 —	124 —
„ z 1884 . . . . 100 złr.	91 50	92 -
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 60	99 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 50	143 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	125 -	125 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 40	99 80
„ „ „ II Em. . 200 „ „	98 50	99 10
„ Nordost . . . . 300 „ „	97 50	97 75
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 50	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 75	130 25
„ Węgierskie . . „ 100	123 —	123 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 75	17 —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 90	9 20
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 --	178 50
Clary . . . . „ 42	47 75	48 75
3$^6/_{10}$% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	117 50
Insbruku . . . . „ 20	23 —	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	27 —	29 —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 75	20 25

		płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . . złr.	40	48 75	49 75
Palffy	„ 42	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr.	„ 10	17 65	17 95
„ „ węgier.	„ 5	12 25	12 55
Rudolfa	„ 10	19 25	19 75
Salma	„ 42	61 —	61 50
Salzburskie	„ 20	24 25	24 75
St. Genois	„ 42	60 25	60 75
Stanisławowskie	„ 20	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie	„ 105	137 —	— —
4% „	„ 50	69 75	70 50
Waldsteina	„ 21	38 —	40 —
Windischgrätza	„ 21	49 —	49 50
Waluty.			
Dukaty ważne		5 93	5 95
20-frankówki		9 92	9 93
Imperyały rosyjskie		10 23	10 25
Funty szterl. angielskie		12 50	12 54
Liry tureckie złote		11 25	11 27
Marki niemieckie za 100 marek		61 45	61 50
Rubel papierowy za 100 rubli		110 50	111 —
Lwów 25 października.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem		100 75	101 75
4% „ „ „ „		95 25	96 25
5% „ „ „ „ 37-letnie		100 75	101 75
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie		95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.		100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.		103 50	104 50
4½% „ pożyczki krajowej		94 50	96 50

Warszawa 26 października.	rub. kop. (płacą)	rub. kop. (żądają)
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 50
„ „ „ V „	— —	99 80
4% Listy likwidacyjne	— —	91 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 75
„ „ „ III „	— —	99 25
„ „ „ IV „	— —	99 —
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

[2510-1-2]

Za duszę ś. p.

hr. Henryka Wodzickiego

odbędzie się jako w trzecią rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę d. 29 października b. r. o godz. 10½ zrana.

(2509)

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Wężyków

Tomkowiczowej

odprawi się jako w pierwszą rocznicę zgonu

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę d. 29 października b. r. o godzinie 9 zrana.

Młody człowiek,

z dobrej rodziny, poszukuje posady gospodarczej w większym dworze jako pomocnik lub pisarz przy gospodarstwie, gdzie się dalej w gospodarstwie kształcić może. Oferty przyjmuje pod lit. **F. F. 21**, poste restante **Ratibor.** (2490-1-2)

Buchhalter-korespondent

rutynowany, z kilkoletnią praktyką w znaczniejszych interesach bankowych, ekspedycyjnych i fabrycznych, mający chlubne swiadectwa, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, poszukuje posady. Adres: **„S. T. 200** poste restante **Ryglice“.** (2487-1-3)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże

nadeszły do handlu p. f.

H. Kretschmer

w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej 2.

(2489-1-12)

Cukiernia P. Maurizio

w KRAKOWIE

poszukuje **praktykanta** zamiejscowego z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną. [2493-1-3]

Rękawiczki

trykotowe, zimowe, jednokolorowe i nakrapiane, męzkie, damskie i dla dzieci, polecają [2503-1-6]

Porębski & Zimler w Krakowie

Rynek główny Nr. 7.

OGŁOSZENIE.

W niedzielę d. **6 listopada** 1887 r. o godz. 9ej rano odbędzie się w Zakopanem, w gmachu c. k. fachowej szkoły na I. piętrze, **nadzwyczajne ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Zakopanem** — stowarzyszenia zarejestrowanego z odpowiedzialnością nieograniczoną — z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie nowo wybranych członków dyrekcyi (§. 4 statutu).
2) Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej.
3) Wniosek do zmiany statutu w ustępach dotyczących poręki i udziałów członków.
4) Wnioski członków.

Jeżeliby się potrzebna liczba członków do powzięcia uchwał zmian statutu, w myśl §. 46 stat nie zebrała, natenczas odbędzie się na dniu 14 listopada powtórne ogólne zgromadzenie, któremu przedłożoną będzie reszta punktów porządku dziennego. [2508]

Zakopane, dnia 25 października 1887 r.

Rada nadzorcza Tow. zaliczkowego w Zakopanem, stowarzyszenia zarejestrow. z odpowiedzialnością nieograniczoną.

Romuald Kulig, sekretarz. *Jędrzej Tatar,* przewodniczący.

Do sprzedania

po nizkich cenach

kilka tysięcy sztuk szlachetnych gatunków drzew owocowych, winorośli, drzew, krzewów, róż i t. p. a mianowicie:

Drzewka owocowe 6-let. wysokopienne, jabłonie po 40—50 c., grusne po 50—60 c., wiśnie, czereśnie, rengloty po 40—50 c.

Winorośle 3-let. wczesne po 20—25 c.

Dzikie wino 4-letnie po 15—20 c.,

Silne drzewka do obsadzenia dróg itp. kasztany, jawory, jesiony, po 30—40 c.,

Róże najlepsze gatunki 3-4-5 let. o silnych koronach od 50 ct. do 1 złr. za sztukę loco Zator lub stacya kolei żelaznej Zator. (2439-1-2)

Zgłoszenia przyjmuje się do d. 15go kwietnia 1888 roku.

Zarząd dóbr zatorskich.

Zator, w październikn 1887 r.

KOTŁOWY

egzaminowany, z dobremi świadectwami, szuka miejsca przy gorzelni, albo jako maszynista przy jakiej fabryce. — Zgłoszenia do **Zarządu dóbr Ordynacyi Przeworska.** (2491-1-3)

WIEŃCE

gustownie ułożone, są do nabycia jak zwykle po bardzo umiarkowanych cenach u **Henr. Morgensternna,** ogrodnika przy ulicy Kopernika, pod Nr. 38. (2492-1-4)

Miód pszczelny

doskonale czyszczony, blaszanka 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej 2 złr. 80; **pigwy i jabłka stołowe** doskonałe, trwały gatunek, koszyk 5 kilo opłatnie 1 złr. 50, rozsyła za zaliczką lub za gotówkę **Robert Roth** w **Werschetz,** (w Węgrzech). (2453-1-3)



Zarząd dóbr w Tyczynie,

poczta Tyczyn,

ma do sprzedania **dwa buhajki czystej krwi Algauerskiej,** z których jeden jest urodzony 26 lutego 1886, drugi 19 stycznia 1887 r., po czterdzieści centów za kilogram żywej wagi. [2507-1-3]

Zarząd fabryki nafty w Lipinkach,

poczta Zagórzany, donosi szanownym konsumentom, iż jak w roku zeszłym tak też w bieżącym, rozsyła **naftę salonową,** wysoko niezapalną i gospodarską, w kamionkach po 20 klg. i w beczkach po 150 klg. czystej wagi. (2429-3-6)

Główna wygrana 500,000 marek. | **Doniesienie szczęścia.** | **Za wygrane poręcza państwo.**

Zaproszenie do współudziału

w szansach wygrania

wielkiej przez państwo hamburskie poręczonej loteryi pieniężnej, w której

8 milionów 902.000 m.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loteryi pieniężnej, która wedle rozkładu zawiera tylko 93,000 losów, są następujące:

największa wygrana jest w danym razie ***500,000*** marek

premia		300.000 marek
1	wygrana po	200.000 "
1	"	100.000 "
1	"	80.000 "
1	"	70.000 "
1	"	60.000 "
2	"	50.000 "
1	"	40.000 "
2	"	30.000 "
1	"	20.000 "
5	wygran po	15.000 "
26	"	10.000 "
56	"	5.000 "
106	"	3.000 "
256	"	2.000 "
512	"	1.000 "
789	"	500 "

149 wygr. po **300, 200, 150** marek
28800 wygranych po **145** marek
2990 wygranych po **124, 100, 94** m
7850 wygranych po **67, 40, 20** mar.

w ogóle **46.500** wygranych, które w kilku miesiącach, w 7 oddziałach, z **pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1 klasy wynosi **50.000** marek, wzrasta w 2 kl. na **55.000** m., w 3 kl. na **60.000** m., w 4 na **70.000** m., w 5 kl. na **80.000** m., w 6 na **100.000** m., w 7 kl. na **200.000** i z **premią 300.000** mar., w danym razie na **500.000** marek.

Do pierwszego **ciągnienia wygranych** urzędowo ustanowionego, kosztuje

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 c. czyli 6 marek,

pół losu oryginalnego tylko złr. 1·80, czyli 3 marki,

ćwierć losu oryginalnego tylko 90 ct. czyli 1½ marki.

Rozsyłka tych przez państwo poręczonych oryginalnych losów (nie zakazanych promes) z dołączeniem oryginalnego rozkładu gry, odbywa się za opłatnym odbiorem kwoty lub za zaliczką pocztową, nawet w najdalsze strony.

Każdy uczestnik gry otrzyma odemnie po uskutecznionem ciągnieniu **bez wezwania natychmiast urzędowy wykaz ciągnienia.**

Rozkład gry z herbem urzędowym, z uwidocznieniem wkładek i podziałem wygranych na 7 klas, rozsyłam **naprzód darmo.**

Wypłatę i rozsyłkę wygranych pieniędzy

uskuteczniam bezpośrednio **punktualnie i pod najściślejszą dyskrecyą.**

☞ **Każde zamówienie** najlepiej przekazem pocztowym lub **w liście za rewersem.**

☞ **Upraszam zatem z powodu bliskiego ciągnienia zgłosić się najpóźniej do**

5 listopada b. r.

z zaufaniem do mnie. (2407-4-)

SAMUEL HECKSCHER SENR.,

bankier i właściciel kantoru zmiany w **HAMBURGU.**

PRAWDZIWE

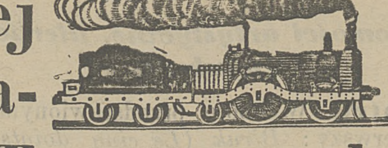
PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszwnieskiego i Siedleckiego. (1898-30-)

Kolej żelazna Lwowska-Bełzecka (Tomaszowska).



POCIĄGI TARGOWE o ZNIŻONYCH CENACH

Od dnia otwarcia ruchu aż do odwołania kursować będą **każdego poniedziałku i piątku z Bełzca do Lwowa i napowrót, a każdego wtorku i piątku z Żółkwi do Lwowa i napowrót** według istniejącego rozkładu jazdy, pociągi targowe, przy których podróżni każdej klasy wagonowej także i na **stacyach pośrednich** przyjmowani będą.

Do tych pociągów wydawać się będą w niżej podanych relacyach **bilety III. klasy do jazdy tam i napowrót** z **33⅓ procentowem zniżeniem ceny,** a oprócz tego **bilety do jazdy tam i napowrót z 50 procentowem zniżeniem ceny.** Te ostatnie bilety uprawniają tylko do jazdy w wozach towarowych, urządzonych do przewozu osób.

Do powrotu ze Lwowa, który ten samego dnia co i wyjazd nastąpić musi, używać należy pociągu Ner 109, **który co poniedziałek, wtorek i piątek do Żółkwi, a co poniedziałek i piątek do Bełzca** odchodzi.

Wyż wymienionemi pociągami mogą także podróżni I., II. i III. klasy z każdej stacyi do wszystkich naptępnych stacyj za normalną cenę jazdy jechać.

Ceny jazdy wynoszą za bilety tam i napowrót po zniżonych cenach z poniżej wymienionych stacyj do **Lwowa i napowrót:**

ZA PRZESTRZEŃ			III. klasą	przy użyciu wozu towar., urządzonego do przewozu osób
			centów włącznie należytości stemplowej	
z Bełzca	do Lwowa	i napowrót	300	228
„ Lubyczy	„ „		278	208
„ Hrebennego	„ „		258	194
„ Rawy ruskiej	„ „		226	170
„ Kamionki-Lipnika	„ „		200	152
„ Dobrosina	„ „		162	124
„ Glińska	„ „		136	100
„ Żółkwi	„ „		118	86
„ Macoszyna	„ „		102	78
„ Kulikowa	„ „		82	62
„ Zarudzie	„ „		70	54
„ Zaszkowa	„ „		62	48
„ Zawadowa	„ „		52	40
„ Brzuchowic	„ „		34	26

Dzieci od 2 do 10 lat płacą tak za zwykłe bilety, jakoteż za bilety do jazdy tam i napowrót, połowę ceny.

Każdy cały bilet upoważnia do wolnego przewozu 25cin kilogramów pakunku, a każda połowa biletu do wolnego przewozu 12tu kilogramów pakunku.

Biletu do jazdy tam i napowrót nie wolno odstąpić drugiej osobie, a zatem może go użyć do powrotu li tylko ta osoba, która za takowym wyjechała. (2433)

W Wiedniu, dnia 5 października 1887 r.

C. k. uprz. Tow. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej

jako zarząd kierujący ruchem kolei żelaznej lwowsko-bełzeckiej (tomaszowskiej).

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:

Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (2288 3-)

KASYER

jednej z najpoważniejszych instytucyj w Warszawie, rodem z Galicyi, żonaty, liczący lat 33, zmuszony opuścić Królestwo Polskie, szuka **jakiegokolwiek** zajęcia na wsi lub w mieście. Chlubne świadectwo z obecnie zajmowanej posady. ☞ Łaskawe oferty uprasza się adresować: **J. Pieniążek w Warszawie, ulica Warecka Nr. domu 9, mieszkania Nr. 51, w oficynach, pierwsze piętro.** (2426-3-3)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (1915-20-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Carl König,

WIEN IX., Berggasse 10.

Electrische Telegraphen-Leitungen,

Telephon-Anlagen u. Blitzableiter.

Preis-Kataloge gratis & franco.

(1837-5-)

Płynne złoto i srebro.

Płynne złoto i srebro do pozłacania, posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, skórzanych, papierowych i. t. p.

Użycie dla każdego bardzo proste. Cena za flaszkę wraz z pendzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. Za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki, rozsyła (1759-9-15)

Karol Pröls w Bernie morawskiem.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka** poleca się książkę:

NASZE STOSUNKI

społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński

(str. 216 i XII). (1599 29)

Księgarnia **STUHRA w Berlinie.**

Zarząd dóbr Osiek, poczta Oświęcim,

poszukuje uzdolnionego

Ekonoma

z dobremi poleceniami i żonatego, który może samodzielnie większe gospodarstwo prowadzić. Warunki dobre. Wstęp do obowiązku zaraz lub najdalej do 1 stycz. 1888.

Oferty wraz z załączeniem świadectw w prost do Zarządu.

Również potrzebny jest

Praktykant gospodarczy

kawaler, za miernem wynagrodzeniem i wiktem. Wstęp zaraz. (2471-2-3)

Zarząd dóbr Bierzanowa

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe** po **2 złr.** za 100 kilo z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2303-8-)

NAJNOWSZY ŚRODEK

Dra J. Bauma.

Plaster na odgniotki, brodawki po rękach i zgrubnienia skóry,

które we dwa dni po przyłożeniu rozmiękną i odejdą bez wszelkiej operacyi i bez bólu.

Opis użycia dołącza się.

Cena 25 cent.

Przesyłki uskutecznia **apteka pod „białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie** franco, po przysłaniu 30 ct. gotówką lub w markach pocztowych. (2169-4-5)

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2272-56-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Sukno!

Piękne gatunki wykrawa się bardzo tanio. Próbki przesyła się na okaz. (2175-6-)

Skład fabryczny sukna

„Zum weissen Lamm“ w Bernie.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[1574-17-]

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **oleczenie z oewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (2279-193-)

Patent [2270 63-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania

i magle do bielizny

poleca



Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Wieńce,

trumny metalowe, drewniane i wszystkie przybory pogrzebowe, w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych, w zakładzie pogrzebowym **„CONCORDIA“ w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.**

(2477-2-10) ***J. K. Pękalski.***

Panna,

Polka, sierota z Księstwa Poznańskiego, pozostająca obecnie w wielkiej niedoli, poszukuje od 1 listopada posady jako bona do dzieci lub do towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby albo do gospodarstwa domowego. Umie różne roboty kobiece i szyje na maszynie. Adres: **Zofia Bartoszkiewicz w Krakowie, ulica Loretańska pod L. 20, na piąterku.** (2411-6-6)

Dr. Rudolf Trzebicky

docent chirurgii i b. asystent kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,

mieszka przy ulicy Grodzkiej pod Nrem 20 na I. piętrze, ordynuje od godziny 3—4 po południu. (2348-6-8)

ZDOLNY (2449-2-2)

leśniczy i myśliwy,

liczący 25 lat, obeznany z wszelkiemi stosunkami leśnictwa i myśliwstwa i. t. p., **poszukuje** stosownej **posady,** gdzieby się mógł ożenić. Łaskawe oferty pod lit. **C. N. 57** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Lipsku.**

Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziuy 2ej do 4ej po południu. (2335-10-40)

Dyplomowany

i pierwszą premią oraz złotym medalem w Konserwatoryum wiedeńskiem udekorowany skrzypek (2475-2-2)

Sallo Bau

osiadł w Krakowie, gł. Rynek 5, I. piętro i udziela lekcyj gry na skrzypcach.

Z powodu wyjazdu

jest do sprzedania **kareta** wiedeńska Launera, najnowszego fasonu. Wiadomość przy ul. Smoleńsk Nr. 21. (2478-2-4)

Do samodzielnego zarządu

majątku górskiego poszukuje się od Nowego roku zdolnego młodegu **ekonoma.** Pierwszeństwo otrzymają ludzie z wiadomościami kultury leśnej. Uprasza się adresować wszelkie zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** poste restante **Zagórzany.** (2428-3-6)

Materye wełniane z Greiz-Gera. (2406-3-6)

Jedyna sprzedaż defektowych materyj apretury L. Hirsch w Gera, znajduje się u firmy **Ernst Eichenberg, Chemnitz, Sachsen.**

Zyskowny zarobek!

Poszukujemy rzetelnych osób dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych i dajemy **wysoką prowizyę — względnie stałą pensyę.** [2414-4-12]

Hauptstädtische Wechselstuben-Gessellschaft.

Adler & Co., Budapest.



Najszlachetniejsze

siedmiogrodzkie WINA

za których **prawdziwość** przyjmuję zupełną **porękę,** są do nabycia

w Krakowie

u [2412-3-]

Antoniego Hawełki

handlu kolonialnym, win i łakoci „POD PALMĄ“ w mojem **oryginalnem napełnianiu**

Józef B. Teutsch

wywóz win

w **Schässburgu** (Siedmiogród).

Piękny podarek na Święta!

Tylko po

4 złr. 50 centów

sprzedajemy od dzisiaj garnitur stołowy z prawdziwego c. k. uprz., dla całej Europy patentowanego **srebra Feniks,** który pozostaje zawsze jak prawdziwe 13-łutowe srebro białym, w c. k. patent. puzderku pięknie przechowany, składający się z 6 noży stołowych o wlutowanych klingach stalowych, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców stołowych z jednej sztuki z koroną, 12 sztuk łyżeczek do kawy z koroną, 1 dzwonka stołowego pięknie rzeźbionego, wszystkie 31 sztuk razem sprzedajemy **tylko za 4 złr. 50 ct.** Przesyłka do wszystkich części świata uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Łaskawe zamówienia należy adresować do **„Central-Expeditions-Verwaltung, Wien, II. Untere Augartenstrasse, 35 R.“** (2381-5-10)